

**Jak pisać,
nie dyskryminując?
Przewodnik dla
środowiska
dziennikarskiego**



Jak pisać, nie dyskryminując?
Przewodnik dla środowiska dziennikarskiego

Jak pisać, nie dyskryminując?
Przewodnik dla środowiska dziennikarskiego

Stowarzyszenie INTERKULTURALNI.PL
Fundacja Dialog-Pheniben

Kraków 2016

Opracowanie graficzne: Łukasz Solecki
Redakcja merytoryczna: Małgorzata Kołaczek,
Joanna Talewicz-Kwiatkowska
Redakcja językowa i korekta: Joanna Pietrzyk

Copyright: Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL,
Fundacja Dialog-Pheniben

Publikacja powstała w ramach projektu
**„Hate Speech Alert – przeciwko mowie nienawiści
w przestrzeni publicznej”**

współfinansowanego ze środków EOG w programie
„Obywatele dla Demokracji”.



Za treść publikacji odpowiadają wyłącznie jej autorzy.

ISBN: 978-83-933307-7-5

Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL
ul. Lwowska 2A/48, 30-548 Kraków
www.interkulturalni.pl,
e-mail: biuro@interkulturalni.pl

Wspomóż naszą organizację przekazując 1% podatku
KRS: 0000368412,
Bank Pekao SA, nr konta: 45124046501111001040079430

Fundacja Dialog-Pheniben
ul. Grzegórzecka 102/31
31-559 Kraków
www.dialogpheniben.pl;
e-mail: biuro@dialogpheniben.pl

Spis treści

1. Wstęp	7
2. Mowa nienawiści – kilka refleksji	15
Dlaczego? Z prof. Jerzym Bralczykiem i dr Lucyną Kirwil rozmawia Dariusz Fedor	17
Dyskusja - tak, edukacja - tak, nienawiść - nie. Adam Szostkiewicz	33
Powiedz, jak mnie nienawidzisz. Milena Rachid Chehab	39
3. Dwa ważne pojęcia	47
Mowa nienawiści a wolność słowa – definicje i prawo. Małgorzata Kołaczek	49
4. Jak pisać, nie dyskryminując	55
Doświadczenia z warsztatów Małgorzata Kołaczek, Joanna Talewicz-Kwiatkowska	57
Język wrażliwy a rzeczywistość - rekomendacje Małgorzata Kołaczek	62
O etyce słów kilka. Joanna Talewicz-Kwiatkowska	76
Garść wskazówek	82
5. Słowniczek - od stereotypu do dyskryminacji	85
6. Warto poczytać	93
7. O Autorkach i Autorach	97
8. O projekcie	101

1.

Wstęp

Wiele współczesnych publikacji i opinii na temat mediów europejskich sugeruje, że to właśnie środki masowego przekazu będą główną siłą formującą tzw. tożsamość europejską i wspomagającą integrację na Starym Kontynencie. Choć zapewne nie dla wszystkich ta teza jest możliwa do zaakceptowania, to bezsprzecznie mass media są obecnie jednym z najbardziej znaczących czynników kształtujących obraz i coraz częściej także funkcjonowanie nie tylko Europy, ale współczesnego świata w ogóle. To dzięki informacjom przekazywanym za pośrednictwem radia, prasy czy telewizji kształtujemy w dużej mierze swoje poglądy czy opinie na temat innych osób. Środki masowego przekazu stanowią połączenie z otaczającym nas światem. Nie bez powodu niektórzy twierdzą, że media w dzisiejszym świecie stanowią pierwszą władzę. Osoby, które mają wpływ na przygotowywanie i przekazywanie informacji, w dużej mierze kreują naszą rzeczywistość. Media są nie tylko przekazywaniem informacji, ale także znaczącym elementem procesu globalizacji i częścią kultury globalnej. Piotr Sztompka stwierdził, że środki masowego przekazu stanowią: *potężne instrumenty artykułowania, kształtowania i jednoczenia poglądów, formułowania i szerzenia przekazów ideologicznych, kształtowania „opinii publicznej”. Rozszerzają horyzonty obywateli poza świat osobisty na doświadczenia innych grup, klas i narodów odległych pod względem społecznym lub geograficznym*¹.

Jednak mass media, które mogą rozszerzać horyzonty i chcą być postrzegane jako dbające o kulturową różnorodność, muszą brać pod uwagę wartości akceptowane bądź walczące o akceptację w społeczeństwie. Jednymi z takich wartości są tolerancja i pluralizm kulturowy. Demokratyczne państwa i ich instytucje medialne powinny chronić prawa mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych i społecznych. Wzbogacają one bowiem całą społeczność i pomagają otwierać się na odmiennność. Doświadczenie to pozwala z kolei odkryć wielką różnorodność istniejącą w świecie kultur i obyczajów. Ucząc się o sobie, jednocześnie uczymy się żyć razem pomimo istniejących różnic. Otwartość mediów na różnorodność jest wskaźnikiem dojrzałości społeczeństwa i jakości demokracji. Bardzo istotną rolę pełni tutaj pokonywanie utrwalonych stereotypów na temat grup mniejszościowych. Wiemy, że istnieją rozpowszechnione „medialne kalki”, które klasyfikują tych „innych” według utrwalonego schematu. Jest to poważny problem, ponieważ (...) *sfera mass mediów to rzeczywistość kulturowa sama w sobie, zapełniana coraz liczniejszymi bytami nieistniejącymi realnie, ale władającymi indywidualną i zbiorową wyobraźnię ludzką*². W świecie, którego główną cechą jest

¹ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 260.

² T. Paleczny, *Interpersonalne stosunki międzykulturowe*, Kraków 2007, s. 215.

wielobarwność i niejednorodność, to właśnie media pełnią istotną rolę w kształtowaniu wizerunku wszystkiego, co odmienne, inne, obce, wyróżniające się. To od przekazu medialnego w dużej mierze zależy, czy jakieś zjawisko, osoba lub grupa zostaną uznane przez odbiorców za pożądane bądź niechciane. Zgodnie ze słowami Krystyny Romaniszyn, gdy w mediach: *dominuje (...) pogardliwy sposób wyrażania się o przybyszach, to pewne jest, że narzucony styl myślenia i mówienia upowszechni się i prawdopodobnie będzie też inspirował agresywne wobec nich zachowania*³. Media mogą jednak także wspomagać proces integracji przedstawicieli mniejszości do społeczeństw większościowych oraz promować budowanie dialogu społecznego i międzykulturowego. Właśnie ta kluczowa rola mediów i środowiska dziennikarskiego je tworzących stała się jedną z inspiracji dla projektu „Hate Speech Alert – przeciwko mowie nienawiści w przestrzeni publicznej”, w ramach którego powstała ta publikacja.

Projekt „Hate Speech Alert” realizowany był przez Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL w partnerstwie z Fundacją Dialog-Pheniben w okresie od 1 września 2014 roku do 29 lutego 2016 roku. Obie organizacje mają doświadczenie w działaniach związanych z przeciwdziałaniem dyskryminacji różnych grup społecznych i mniejszościowych oraz imigrantów. Misją Stowarzyszenia INTERKULTURALNI PL są szeroko pojęte działania na rzecz rozwoju społeczeństwa otwartego i wielokulturowego. Z kolei Fundacja Dialog-Pheniben skupia się głównie na inicjatywach związanych ze społecznością romską oraz promowaniem wielokulturowości. Bliskość doświadczeń i obszarów działań zaowocowała wspólnym projektem, którego celem było zapobieganie stosowaniu mowy nienawiści przez polityków i dziennikarzy, tj. przez środowiska posiadające znaczący wpływ na kształtowanie poglądów ogółu społeczeństwa i kreujące dyskurs publiczny. Do podjęcia wspomnianych działań skłonił nas, niestety, rosnący problem mowy nienawiści w przestrzeni publicznej – według badań CBOS-u z maja 2007 roku 40% Polaków uznało, że mowa nienawiści jest istotnym problemem społecznym, a 77% czuje się zniesmaczonych obraźliwymi wypowiedziami, i to niezależnie od nastawienia względem grupy obrażanej. Wyniki tego jedynego badania opinii poświęconego stricte temu zjawisku wskazują, że dotyka ono nie tylko ofiar, ale tworzy też negatywny klimat społeczny, obniżający jakość stosunków międzyludzkich. Kolejnym problemem jest niska aktywność społeczna w przeciwdziałaniu mowie nienawiści. Owa bierność jest często pochodną niskiej świadomości wśród społeczeństwa o dostępnych narzędziach, a także możliwościach interwencji.

³ K. Romaniszyn, Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji, Lublin 2003, s. 91.

Problemem jest również brak świadomości co do natury zjawiska.

Głównym adresatem działań zainicjowanych w ramach projektu była grupa członków i członkiń zaplecza politycznego oraz dziennikarzy/rek, czyli osób, które swoją działalnością mogą przyczyniać się do rozprzestrzeniania mowy nienawiści, ale również jej zapobiegania. Bezsprzecznie przedstawiciele tych grup są znaczącymi aktorami społecznymi i liderami opinii. Co więcej, odgrywają kluczową rolę w budowaniu norm komunikacji w dyskursie publicznym, ale także wypaczeń z nimi związanych. Zarówno dziennikarze, jak i osoby aktywne w polityce obecni w mediach mają wpływ na popularyzowanie informacji i opinii, przez co w dużej mierze kreują naszą rzeczywistość. Powołać się tu można ponownie na słowa socjologa Piotra Sztompki, który stwierdził, że środki masowego przekazu stanowią potężne instrumenty artykułowania, kształtowania i jednoczenia poglądów, formułowania i szerzenia przekazów ideologicznych. Może to rozszerzać horyzonty, promować różnorodność i wartości demokratyczne, jednak równie dobrze upowszechniać i normalizować zachowania naganne i bezprawne. Dlatego niezmiernie istotne jest uczulanie i uwrażliwianie dwóch wymienionych grup na wypowiedzi, które mogą nosić znamiona mowy nienawiści, wrogiego języka bądź do nich prowadzić. W naszym przekonaniu nakierowanie działań właśnie na te dwie grupy jest bez wątpienia istotną zaletą projektu. Jak się okazało, okres przed i po wyborach parlamentarnych oraz kryzysu migracyjnego w Europie i związanego z nim napływu uchodźców stał się przyczyną rosnącej fali mowy nienawiści w przestrzeni publicznej, co z kolei jest powodem napięć i konfliktów. Nie ma wątpliwości, że to właśnie otoczenie polityczne i dziennikarze/dziennikarki powinni być osobami, które po pierwsze winny mieć wyższą świadomość kultury własnej wypowiedzi, a po drugie – jako osoby tworzące prawo i style komunikacji wpływać na tworzenie narzędzi zwalczania mowy nienawiści. Niestety, rzeczywistość wygląda inaczej. Potwierdzają to liczne badania, zgodnie z którymi głównym źródłem obrażenia jest telewizja. Osobami odpowiedzialnymi za ten stan rzeczy są nie tylko dziennikarze i dziennikarki, ale również osoby ze środowiska politycznego, które w świecie mediów funkcjonują jako podmioty silnego wpływu społecznego. Mogą zatem moderować rozprzestrzenianie się mowy nienawiści lub skutecznie jej przeciwdziałać, zaznaczając granicę, której podczas debat czy dyskusji publicznych przekraczać się nie powinno. Często tak się, niestety, nie dzieje. Istotnym problemem jest brak wiedzy, a nawet nieznanie definicji mowy nienawiści przyjętej chociażby przez Agencję Praw Podstawowych UE, czy też granic swobody wypowiedzi. Warto przy tym dodać, że 73% społeczeństwa uważa, że powinny istnieć ograniczenia wolności słowa, służące poszanowaniu godności innych. Konieczne jest więc upowszechnianie edukacji o zjawisku mowy nienawiści oraz sposobach jej zapobiegania, a także refleksja na temat granicy, jaka przebiega między nią a wolnością słowa. Jednak

trzeba to robić wielotorowo i za pomocą różnych działań – na takich właśnie założeniach opiera się projekt „Hate Speech Alert”, który uzyskał dofinansowanie z Funduszy EOG.

Jednym z najważniejszych osiągnięć projektu było przeprowadzenie badań i opublikowanie ich wyników w ramach raportu „Mowa nienawiści w przestrzeni publicznej. Raport z badań prasy w 2014 roku”. Badania uzupełniły i uaktualniły przeprowadzone wcześniej diagnozy dotyczące mowy nienawiści wobec różnych grup społecznych, mniejszościowych oraz imigranckich.

W ramach badania ilościowego analizie poddano artykuły z 2014 roku na temat 9 mniejszości w 7 gazetach codziennych i 13 tygodnikach. Pozwoliło to na wyodrębnienie 3 grup – Żydów, muzułmanów i homoseksualistów/mniejszości seksualne – w stosunku do których występuje najwyższe natężenie wrogiego języka, identyfikowanego jako mowa nienawiści. Dodatkowo dokonano analizy jakościowej materiału prasowego dotyczącego 3 wyłonionych grup. Wyróżnienie grup, których mowa nienawiści szczególnie dotyka, nastąpiło w oparciu o klasyfikację wskazaną w tzw. dyrektywie równościowej. Ponadto, o czym już wspomniano, wykorzystano istniejące badania społeczne i teksty naukowe. Dokonano również wstecznego i bieżącego monitoringu mediów pod kątem stosowania mowy nienawiści w publicystyce (prasa, zapisy wideo, archiwa, publikacje internetowe). W analizie szczególny nacisk położono na aktywność dziennikarzy/rek i działaczy/ek politycznych w okresie przed wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi, natomiast w analizie wstecznej – na okres przed wyborami samorządowymi. Dzięki temu dodatkowo sprawdzono skalę natężenia stosowania mowy nienawiści w okresie zwiększonej obecności medialnej polityków.

Badania to ważna, ale niejedyna aktywność, którą podejmowaliśmy jako zespół projektu „Hate Speech Alert”. Przez niemalże cały okres trwania projektu przeszkolona w ramach projektu grupa wolontariuszy – grupa HSA – prowadziła monitoring języka używanego w polityce i dziennikarstwie (Twitter, Facebook, media tradycyjne). Razem z wolontariuszami podejmowaliśmy też interwencje zróżnicowanymi metodami (listy, protesty, petycje, rzeczowe komentarze do wpisów, inicjowanie postępowań administracyjnych i karnych), a także publikowaliśmy materiały z działań grupy HSA na stronie www.hatespeechalert.org, stworzonej dla przeciwdziałania mowie nienawiści w polityce i mediach, gromadzenia jej przykładów oraz dobrych praktyk prewencyjnych. Organizowaliśmy również spotkania i debaty o mowie nienawiści – panel ekspertów „Przeciwdziałanie mowie nienawiści w praktyce” w Krakowie, konferencję prasową w Warszawie, podczas której prezentowaliśmy rezultaty naszego projektu, dyskusję w ramach festiwalu *Interkulturalia*

w Krakowie i wreszcie konferencję podsumowującą projekt w Centrum Wielokulturowym w Warszawie.

Kluczowym zadaniem w projekcie były dla nas bezpośredni kontakt z przedstawicielkami i przedstawicielami naszych grup docelowych. Przez ponad rok spotykaliśmy się na cyklicznych warsztatach dla dziennikarzy/dziennikarek oraz dla członków/członkiń gabinetów politycznych. Rozmawialiśmy o mechanizmach powstawania mowy nienawiści i jej oddziaływania na debatę publiczną, sposobach przeciwdziałania temu zjawisku oraz odpowiedzialności liderów opinii. Korzystając z tych doświadczeń, stworzyliśmy dwa pakiety edukacyjno-informacyjne o mowie nienawiści – podręcznik dla środowiska politycznego i przewodnik dla dziennikarzy/rek. Mają one przeciwdziałać językowi nienawiści i ułatwiać unikanie go w pracy i działalności publicznej. Nie mają piętnować osób, wytykać błędów czy niewiedzy – ich celem jest dostarczenie rzetelnych informacji, faktów i definicji, które mogą być przydatne w codziennej aktywności osób ze środowiska politycznego i dziennikarskiego. Mają też skłonić do refleksji nad samym zjawiskiem mowy nienawiści oraz trudnościami i wątpliwościami, które się wiążą z przeciwdziałaniem, odpowiedzialnością i wrażliwością na inność. Mają pomóc w odpowiedzi na pytania, które zadajemy sobie codziennie, i pokazać, że zawsze warto działać i sprzeciwiać się niesprawiedliwości, agresji i nienawiści. Jeden z tych pakietów macie teraz przed sobą – zachęcamy do lektury przewodnika dla dziennikarzy i dziennikarek „Jak pisać, nie dyskryminując”.

Nie jest to z pewnością podręcznik standardowy. Rozpoczyna się pobudzającymi do refleksji tekstami trójki dziennikarzy – praktyków, którzy zastanawiają się nad mową nienawiści i nienawiścią w ogóle i we współczesnych mediach. W kolejnej części przytaczamy podstawowe definicje, dotyczące wolności słowa i mowy nienawiści i opisujemy relacje między nimi, co do której uczestniczy i uczestniczki wspomnianych warsztatów wyrażali najwięcej wątpliwości i okazywali największe zainteresowanie. W części pt. „Jak pisać, nie dyskryminując?” podchodzimy do zagadnienia zjawiska mowy nienawiści praktycznie – przytaczając przykłady, sugerując rozwiązania, formułując rekomendacje i wskazówki. Część czwarta i piąta – słowniczek i warto przeczytać – oferuje wybraną literaturę i przypomina najważniejsze pojęcia, które powiązane są z mową nienawiści.

Jeszcze raz zapraszamy do lektury!

2.

**Mowa
nienawiści -
kilka refleksji**

Dlaczego?

Dariusz Fedor rozmawia o nienawiści z prof. Jerzym Bralczykiem, językoznawcą, oraz dr Lucyną Kirwil, psychologiem

DEMON

D.F.: Gdy poprosiłem Państwa o rozmowę o nienawiści, Pan profesor wykrzyknął żartobliwie: „Ha! Będziemy musieli tę nienawiść w sobie wzniecić” . Bardzo mi się to spodobało, ja bym chętnie tak zaczął. To co, wzniecamy? I zobaczymy, co się będzie działo?

J.B.: Eeee, chyba nie. Bo mnie się wydaje, że o nienawiści nie da się mówić, kiedy się nienawidzi. Albo się nienawidzi, albo się mówi. Chociaż może i można? Diabli wiedzą.

L.K.: Najpierw może się zastanówmy, kogo nienawidzimy. Ja sobie to pytanie zadałam. No i doszłam do wniosku, że owszem, czułam różne emocje negatywne wobec osób, które coś mi złego w życiu zrobiły. Nigdy jednak nie sięgało to tego, co uważam za nienawiść. Bo nienawiść to nie jest uczucie.

D.F.: To co to jest? Jeśli to nie uczucie, czyli nie z serca (albo z wątroby) płynie, to może z rozumu? Z wyrachowania?

J.B.: Tak jak zemsta, która na zimno najlepiej smakuje!

L.K.: Nie, to jest blisko zemsty, blisko gniewu, ale nienawiść to jest również wrogość. Np. do kogoś, ale i do czegoś: do ideologii, gendera, religii, rasy – właściwie do czegośkolwiek.

D.F.: Do kogo, do czego i dlaczego odczuwamy nienawiść – na te pytania będziemy szukali odpowiedzi. Ale ja na wstępie muszę się przyznać, tak zupełnie na serio, że trochę się rozmowy o nienawiści wystraszyłem. Bo czy nie przywołały jakiegoś demona? Który, kiedy się go już nazwie, zacznie nami rządzić? Może więc lepiej zacznijmy niewinnie, od czegoś najprostszego? Panie profesorze, jaki jest źródłosłów słowa nienawiść?

J.B.: Jeszcze w XIX wieku Sienkiewicz pisał: „Ona go okrutnie nawidzi”. Okrutnie, czyli bardzo. Nawidzieć, czyli widzieć chętnie. No, a potem to prosta negacja. Niechętni widzieć, czyli nienawidzić.

D.F.: A jak to pojęcie funkcjonowało w kulturze?

J.B.: Sprawdźmy w przysłowiach. „Tak go nienawidzi, że się aż nim brzydzi”. „Nienawiść wszystko we złe obraca”. „Nienawiść złem cudzem się chłodzi, choć jej to samej równo szkodzi”.

L.K.: Czyli słabnie, gdy widzimy, że nienawidzonemu dzieje się źle.

J.B.: „Nienawiść sen odbiera”. „Nienawiść nigdy od bogactw i kredytu nie rozdzielna”. O, to dobre jest: „Nienawiść najdzie winę i do krzywdy przyczynę”.

Proszę zwrócić uwagę, że rzadko w kontekście nienawiści myślimy o sobie i rzadko własne emocje tak nazywamy. Natomiast możemy tak mówić o kimś innym. Czyli nie przyznajemy się do nienawiści, chociaż inni nam w tej sytuacji mogą nienawiść przypisać. Owszem, używamy słowa nienawiść w pierwszej osobie czasu teraźniejszego, czyli nienawidzę, ale najczęściej to jest taki emocjonalny półżart. „Jak ja nienawidzę tych myszy” – krzyczał kot Dżinks. A Gargamel nienawidził smerfów i to też było zabawne. Tak więc nienawiść – z jednej strony – ma w sobie wymiar przesady żartobliwej. A z drugiej strony, kiedy jest serio, nie jest identyfikowana z nami. A jest jeszcze jeden aspekt komplikacji uczuciowej, która wiąże się z nienawiścią. Czasami wyrażali ją poeci. U Owidiusza jest *odi et amo, nienawidzę i kocham*, przy czym u nas to tłumaczono odwrotnie: „kocham i nienawidzę”. Nie wiem dlaczego. Może to tylko sprawa rytmu...?

D.F.: A kolejność jest tu chyba dosyć istotna?

J.B.: Tak. W niemieckim z kolei mają jedno piękne słowo: „Hassliebe” – połączenie miłości i nienawiści.

D.F.: Czyli?

J.B.: Oznacza ono emocjonalny stosunek do kogoś, gdzie temperatura jest tak wysoka, że to ona się bardziej liczy niż znak.

D.F.: Czy możemy zatem postawić już tezę, że nienawiść to coś takiego, nad czym nie panujemy?

J.B.: Nie panujemy, nie panujemy. Ale to też jest trochę tak jak z resentymentami, które też mamy, ale do których się nie przyznajemy, bo są one zupełnie w sferze irracjonalnej. Ja bym więc nienawiść wstępnie opisywał jako coś, do czego serio się nie przyznajemy, co żartobliwie wykorzystujemy, czym się bawimy i co chętniej przypisujemy innym. I jeszcze jedno: można myśleć o nienawiści jako o czymś racjonalnym.

L.K.: A mnie ten kierunek rozważań nie pasuje. Ja sobie przygotowałam schemat - taką różę emocji. Na płatkach wypisane są emocje, które nie tylko sąsiadują ze sobą, ale wynikają z siebie, przechodzą jedne w drugie. Zwróćcie, proszę, uwagę: tu w ogóle nie ma nienawiści! Powtórzę więc: nienawiść nie jest emocją, nie jest uczuciem!

D.F.: Bo może ona jest ukoronowaniem emocji? Czyż deklaracja: „Jak ja cię nienawidzę!” nie pojawia się na samym końcu? Kiedy już tak narosną emocje, musi się coś stać? A kiedy już się „uleje” - to co to jest? Oczyszczenie, katharsis i koniec nienawiści? Czy dopiero początek? Pojawia się to słowo i dopiero się zaczyna?

J.B.: Zaczyna się.

L.K.: Jeżeli mi się uleje i powiem, że kogoś nienawidzę, to zgodnie z moją szkołą nienawidzę jeszcze bardziej i jestem gotowa zrobić mu coś złego.

J.B.: W moim języku nienawiść łączy się z czymś jeszcze - jest uczuciem poniekąd pozytywnym. Tzn. w takim sensie, w jakim mówimy, że negatywny jest brak czegoś. Tak jak badanie Wassermana może być pozytywne. Nienawiść to bowiem aktywność, która wyzwala w człowieku coś, może - tak jak Pan powiedział - katharsis. To silna emocja, którą nawet chcemy przeżywać: nienawidzę kogoś, Kocham kogoś... I to jest taki rodzaj konstytuowania siebie, czy swojego stosunku wobec świata.

D.F.: Czyli nienawiść jest potrzebna?

J.B.: W moim przekonaniu może być potrzebna.

L.K.: Chyba wyjdę zaraz.

D.F.: Czyli nienawiść nie tylko buduje emocje...

J.B.: ...ale pozwala określić siebie i dodać sobie wartości...

D.F.: ...a innym ująć. Czy my aby tej nienawiści...

L.K.: Gloryfikujecie ją!

D.F.: I to jest właśnie ten demon, którego ja się boję. Ledwośmy go przywołali, a już zaczyna nami rządzić.

NAZNACZENI I WSKAZANI

D.F.: A co nam o nienawiści mówi Biblia?

J.B.: O, w kontekście nienawiści Biblia to dobry trop! W przekładzie Wujka czytamy: „Przetom umiłował Izrael, a Izmael miałem w nienawiści”. Dlaczego Bóg miał Izmael w nienawiści? Nie dlatego, że Izmaelici coś złego zrobili. Oni po prostu byli apriorycznie przekłeci. Tak jak Żydzi byli narodem wybranym, tak Izmaelici byli do nienawiści.

D.F.: Ale bycie wybranym to znaczy bycie wskazanym – zatem bez mojej woli. Mojżesz został wybrany na przewodnika bez swojej woli, uciekał od tego, ale był wskazany. Czyli jeśli wskazuje Bóg tego, który prowadzi ku dobremu, to obiekt nienawiści wskazuje po co?

J.B.: Żeby go pogrążyć!

L.K.: Napiętnować.

D.F.: Skoro mogę być naznaczony nienawiścią, to znaczy, że nie mam na to żadnego wpływu?

J.B.: To piętno Kaina. Ale nienawiść to też obowiązek! „Panie, nienawidziłem zła” – mówi Kryspus z „Quo vadis”. Dla niektórych nienawiść grzechu jest najsilniejszą podstawą wiary. Kryspus żyje dla nienawiści.

D.F.: Nienawidzić – po chrześcijańsku...?

J.B.: W chrześcijaństwie nienawiść może być słuszną!

„Otrząsam pył z moich sandałów i przeklinam”! Przecież przekleństwo jest czynem świętym!

D.F.: **Zatem mamy nienawiść konstytuującą emocje...**

J.B.: ...nienawiść jako obowiązek...

D.F.: **...jako powinność i naznaczenie.**

J.B.: Zwłaszcza powinność - bo muszę nienawidzić: grzechu, szatana.

D.F.: **A jak to widać w języku? Słowa, jak wiadomo, chodzą stadami...**

J.B.: Taaak, oczywiście. Mówi się: nienawidzę obłudy. Nienawidzę kłamstwa. Nawiasem mówiąc, to strasznie głupie powiedzenie: nienawidzę głupoty, bo tak mówią ludzie głupi najczęściej. I to jest taka samodowartościowanie siebie, bo jeżeli ja czegoś nienawidzę, to znaczy, że taki nie jestem. Zamiast powiedzieć, że jestem szlachetny, to mogę powiedzieć: nienawidzę łotrostwa. Zamiast powiedzieć, że jestem prawdziwy, mówię: nienawidzę kłamstwa.

L.K.: Ta funkcja to jest silniejsze zaakcentowanie negatywnej postawy. Równie dobrze można powiedzieć: nie lubię kłamstwa. Nie lubię grzechu. Znaczy to samo.

J.B.: O, nie!

L.K.: Nie lubię grzeszyć.

J.B.: Nie! Bardzo lubię grzeszyć! Kto nie lubi grzeszyć?!

D.F.: **Rzeczywiście, „lubię grzeszyć” brzmi lepiej niż „nie lubię grzeszyć”. Ale tylko brzmi.**

J.B.: Bo „nienawidzę” to coś więcej niż „nie lubię”. To jest deklaracja. I nienawiść - do szatana, do grzechu - jest konstytutywna dla moralności chrześcijańskiej.

D.F.: **Mówimy o bardzo wysokim, bo moralnym, poziomie nienawidzenia. Może byśmy tak trochę bliżej ziemi zeszli? Nienawidzić grzechu, szatana jest - wydaje mi się - łatwo. Bo podmiot nienawidzenia jest nienamacalny. Ale przecież ludzie nienawidzą zdecydowanie bardziej przyziemnie.**

L.K.: Żony, szkoły.

J.B.: W horrorach, np. u Stephena Kinga, pojawiają się postaci w taki sposób opisane, że czytelnik czuje do nich nienawiść. Takie, które dręczą innych, które cieszą się tym, że dręczą. I czytelnik nie może wobec takiej kumulacji cech niesympatycznych pozostać obojętnym.

NIENAWISTNICY I HEJTERZY

J.B.: Było takie słowo w polszczyźnie rzadko używane - nienawistnik. Określano nim kogoś, kto ma predyspozycje do nienawiści.

D.F.: **Nie mylić z pieniaczem.**

J.B.: W „Zapiskach iz podpolja” („Notatkach z podziemia”) Dostojewskiego jest taki klasyczny nienawistnik, który jest człowiekiem chorym, człowiekiem złym. „Ja człowiek bolien, ja człowiek zoł” - tak się ta książka zaczyna. I jest ona zapisem stanu emocjonalnego, ale też i postawy wobec świata. Bohater nie dlatego nienawidzi, że inni są źli, nie. On ich nienawidzi niejako ze swojej własnej natury. To właśnie nienawistnik.

D.F.: **Dzisiaj nie ma już nienawistników, są za to hejterzy.**

J.B.: Ha! Kiedyś na moich zajęciach jeden ze studentów wesoło się przyznał: ja jestem hejterem.

D.F.: **Takich, dla których hejtowanie stało się stylem życia, jest wielu. To postawa, jak u nienawistnika, czy może raczej związana z modą poza?**

J.B.: Jeśli to chęć zwrócenia uwagi, to nie jest to nienawiść. Człowiek z podziemia nie chce na siebie zwracać uwagi. On jest z podziemia!

D.F.: **On nienawidzi, on tym żyje, jemu to jest potrzebne do życia. To groźna postawa. Hejtowanie jest potrzebne dla akceptacji. Do bycia zauważonym.**

J.B.: Do rozbawienia - zyskuje się dzięki temu „lajki”...

D.F.: A czy nie jest tak, że konsekwencją pobłażania dla hejtowania (to przecież taka konwencja internetowa!) jest większa tolerancja dla nienawiści? Że tą drogą nienawiść niepostrzeżenie, miękko wchodzi w tkankę społeczną i rozplenia się po cichu, nie wywołując alarmów - to czy potem efektem właśnie tego nie jest np. zachowanie prokuratury? Która na nienawiść w czystej postaci nie reaguje? Że widok kibiców hajlujących czy wykrzykujących pod adresem kontrgrupy „Żydzi do gazu” powoduje komentarz wymiaru sprawiedliwości, że to taka kibicowska konwencja? Gra stadionowa mieszcząca się w granicach masowej rozrywki?

J.B.: Tu są dwie możliwości: albo się to wszystko rozśmieje i wtedy przestaje być mocne, albo się tak uniewrażliwimy, że staniemy się potworami.

D.F.: Albo zaczniemy to wszystko ścigać i...?

L.K.: Niestety, raczej opcja druga: następuje desensytyzacja - odwrażliwienie. Widzimy drugiego człowieka jako istotę pozabawioną wyższych uczuć. Czego ten Cygan ode mnie chce? Przecież to jest zwykły Cygan, brudas taki...

J.B.: To jest nienawiść?

L.K.: To jest skutek nienawiści!

J.B.: To jest pogarda.

L.K.: Ja znalazłam taką definicję: o nienawiści mówi się, że to jest męczące uczucie.

D.F.: Zwłaszcza dla odbiorców tej nienawiści.

L.K.: No nie, tu chodzi o nosicieli. Bo nienawiści nie można ot tak, po prostu, manifestować. Nie można ot, tak sobie chodzić z transparentem „Nienawidzę Romów”.

D.F.: Nie zgodzę się. Wydaje mi się, że klimat społeczny w ostatnim czasie zmienił się na tyle, że właśnie łatwiej jest się z nienawiścią ujawnić. Tylko że nie ulicą i nie z transparentem się chodzi. Ale czyż ulicą i transparentem nie jest dziś internet?

L.K.: Jest. To do naszej definicji możemy dorzucić: nienawiść to postawa.

STARTERY I STEREOTYPY

D.F.: W języku są sformułowania, które pomagają rozpocząć rozmowę, startery. Czy można zainicjować nienawiść? Czy są startery nienawiści?

J.B.: Niewątpliwie takim starterem było przypisanie Żydom męczeństwa Chrystusa.

Kto wywoływał największą nienawiść? Owszem, Żydzi, ale wśród Żydów kto? Judasz.

D.F.: Który na dodatek się powiesił.

J.B.: „I rozpuknął się, i wnętrzności z niego wyszły...”. Judasz był kwintesencją wszystkiego najgorszego: zdradził, był fałszywy, wziął pieniądze za tę zdradę, był przyczyną cierpienia Jezusa.

D.F.: I to są te startery właśnie: zdrajca, sprzedawczyk... Ale z Judaszem to Pan wybrał akurat dosyć łatwy przykład. Z Żydami to też zbyt łatwe. Ja rozumiem, dlaczego w prostym umyśle można było Żyda znienawidzić - tego biblijnego Żyda, a potem przenieść to na całą resztę Żydów, łącznie z sąsiadami. Chociaż na tych bliskich sąsiadów to nie, bo ten Icek z za płotu to zazwyczaj był porządny człowiek i przyzwoity... Ale skąd się wzięła np. nienawiść do Cyganów?

L.K.: Bo Cygan był inny i w związku z tym nie można było przewidzieć, jak się zachowa. To takie najbardziej prymitywne wytłumaczenie.

J.B.: Ale jak się zachowa Cygan, przewidywaliśmy.

D.F.: Ukradnie konia. I kurę. Tzn. dziadek mówił, że jego sąsiadowi Cyganie ukradli konia, w związku z tym ja wiem, że każdy Cygan kradnie konia. Tak to działa?

L.K.: Powoli. Wróćmy do starterów nienawiści. Starter nie jest doświadczeniem jednostkowym. Starter jest efektem doświadczeń kulturowych, cywilizacyjnych, społecznych w najbliższej grupie. To może być związane z tym, czego dowiedzieliśmy się z książki, np. o Murzynku Bambo, który czarną ma skórę ten nasz koleżka...

J.B.: Ale tutaj nie ma startera nienawiści.

D.F.: Kiedy ja się tego wierszyka nauczyłem, to wtedy nie było. Murzynek, znaczy miły urwis, na drzewo uciekał i to mi niczego rasistowskiego nie sugerowało, bo ja też po drzewach łąziłem.

L.K.: Wtedy byliśmy do niego podobni, teraz już nie jesteśmy.

D.F.: Czy aby teraz łażenie po drzewach nie kojarzy się już z przygodą, tylko z odniesieniem do małpy? Z pogardą?

L.K.: A ja upierać się będę, że starterem nienawiści jest inność, odrębność, lęk przed owym obcym, a zwłaszcza to, że nad tą innością nie mamy kontroli. Tzn. nie jesteśmy w stanie przewidzieć, w jaki sposób ci inni się zachowają.

J.B.: Nie zgadzam się. Nie uważam, żeby niewiedza, czy niemożliwość przewidywania, co ktoś zrobi, rodziła nienawiść. Wydaje mi się, że nienawiść raczej bierze się z wiedzy – ale z fałszywej. Czy też z wyobrażenia stereotypowego: że on właśnie zrobi tak a tak, bo jest taki a taki. Jeżeli ja nie wiem, jaki on jest, bo on jest np. Czuczka, to go jeszcze nie nienawidzę, bo to jest dla mnie dziwadło. Ale jeżeli to jest Żyd, to ja wiem, co on robi. Bo on już sprzedał Chrystusa. Jeżeli Cygan, to też wiem. W teleturnieju padło pytanie: rudy, przebiegły, na trzy litery. Miał być lis, ale pytany odpowiedział: Żyd. I nie wiadomo było, co z tym zrobić.

D.F.: Odezwał się silny stereotyp?

L.K.: A stereotyp nie bierze się z niczego. Stereotyp to jest efekt przekazywanych doświadczeń wielu pokoleń. Można nim przesiąknąć, chłonąc opowieści rodzinne, ale można też go nabyć, czytając lekturę.

D.F.: Lachiw rizaty (wyrzynać Polaków) - ten kozacki okrzyk znany nam z Sienkiewiczowskiej „Trylogii” budzi i dziś grozę.

J.B.: I daję jeszcze jeden asumpt do rozważań o nienawiści: przede wszystkim nienawidzimy kogoś, kto, jak nam się zdaje – nas nienawidzi. To nie jest tak, że Cyganów czy Żydów nienawidzimy tylko ze względu na ich obyczaje. Nienawidzimy, bo oni nie chcą być z nami.

D.F.: I pewnie knują przeciwko nam.

J.B.: Ale przede wszystkim nie chcą nas zaakceptować. Żydzi się nie asymilują, bo nie chcą być z nami. Cyganie – ileż oni

mają najrozmaitszych obwarowań, które sprawiają, że z gadziami nie będą się „zgadziali” wcale. I jeśli oni nawet nie reprezentują takiej postawy, to my im ją przypiszemy.

D.F.: Nienawiść z niezrozumienia?

J.B.: Tak, nie rozumiemy ich, ale uważamy, że to oni nas nie rozumieją...

D.F.: I nakręcamy spiralę? Nasza nienawiść jako odpowiedź na ich nienawiść?

J.B.: Choćby hipotetyczną.

L.K.: Możemy też komuś przypisywać, że zagraża - czy ja wiem? - ustrojowi, bo chce praw dla swojej mniejszości. Chce takiego samego dostępu do edukacji, takich samych poborów, a zarabia mniej, więc to nasze podatki będą szły na jego potrzeby i to zagraża naszym interesom. Tak, zgodzę się: nigdy nie jest tak, że nienawiść bierze się z rzetelnej wiedzy i obiektywnej oceny. Źródłem nienawiści są właśnie: niedokładna ocena, brak rozpoznania, generalizowanie cech negatywnych, i to bardzo często domniemanych. Mało tego: jest takie skrzywienie w osądzaniu. Np. jak nasi kibice zachowują się agresywnie na stadionie, to się mówi: tak, krzyczeli i machali rękoma. A kibice nienasi - też krzyczeli i tak samo machali rękami. Ale ich zachowanie ocenimy inaczej: oni byli agresywni i rzucali się do bójki.

D.F.: Z czego to się bierze?

L.K.: To jest błąd percepcyjny - błąd generalizacji, który polega na tym, że my tamtych - innych - traktujemy nie jako pojedynczych ludzi, bo tak to my traktujemy siebie. Ich traktujemy zbiorowo.

I nie rozróżniamy pojedynczych osób. Oni są masą, a w tej masie wszyscy są dla nas tacy sami.

D.F.: I wtedy łatwo generalizować: że każdy Żyd knuje, każdy Cygan jest brudny.

J.B.: „Przyrzekam na kobiety stałość niewzruszoną/Nienawidzić ród męski, nigdy nie być żoną/Nienawidzić, tak - oprócz mego stryja/I mego ojca/I stryjecznych braci/I pana Jana.../I pana Karola.../I Józia/Kazia, Stasia.../Hola! Hola!
!Na ostrożności

nikt nigdy nie straci” - mówią Klara i Aniela w „Ślubach pańskich” Fredry.

L.K.: To jest świetna ilustracja, jak działa ten stereotyp. Kiedy mówimy o NICH, to ONI są masą. A o masie łatwiej mieć jak najgorsze zdanie i wyobrażenie, ba! można nazwać ich psami, insektami, świniami po to, by odebrać tej grupie cechy ludzkie. Są badania, które wykazują, że nie odmawiamy tym „onym” prawa do przeżywania wielkich emocji, takich właśnie jak złość, gniew, radość. Odmawiamy im za to prawa do przeżywania emocji subtelnych, takich jak przyjaźń, miłość, duma, cierpienie. Bo „co on tam może czuć, ja to cierpię dopiero”.

D.F.: **A czy tu jest jakaś kolejność, tzn. że najpierw kogoś nienawidzimy, a dopiero potem mu odbieramy te wyższe uczucia? Czy też najpierw komuś odbieramy i potem to już tylko możemy go - tak ogołoczonego - nienawidzić?**

J.B.: Ja myślę, że to jest to samo.

L.K.: To jest element tej postawy.

J.B.: Ale z drugiej strony bardzo często jest tak, że nienawidzimy, bo oni nas nienawidzą.

L.K.: Albo myślimy, że oni nas nienawidzą.

NIENAWIDZĄCY I NIENAWIDZENI

D.F.: **Może teraz spróbujemy od drugiej strony do nienawiści podejść. Bo rozważamy motywacje, które kierują człowiekiem, który nienawidzi, albo tą nienawiścią jest niesiony, albo ta nienawiść nim powoduje, albo tą nienawiścią został naznaczony. A jak to wygląda od drugiej strony - tych, którzy są nienawidzeni?**

L.K.: Ci, którzy nienawidzą, nie chcą mieć z nienawidzonymi nic wspólnego, więc tamci - nawiasem mówiąc - to z reguły jest mniejszość. Ci, których nienawidzimy, to jest też ciekawe, to jest mniejszość w sensie społecznym. Trudno jest powiedzieć, że nienawidzimy większości.

No więc ten ktoś, kto jest tak znienawidzony, jest psychologicznie w bardzo trudnej sytuacji, bo oczywiście on by nie chciał

być nienawidzony. On chciałby być w sytuacji równości.

D.F.: Chciałby, ale co może zrobić? Ma ten mur nienawiści przeskoczyć? Zburzyć? Jak?

J.B.: Nie, on wie, że jego identyfikacja jest możliwa tylko w opozycji.

D.F.: Bo inaczej traci siebie? A to straszliwa cena! Bo albo jestem nienawidzony, albo mnie nie ma?

J.B.: Tak. I dlatego godzę się na bycie nienawidzonym, bo to jest lepsze wyjście...

L.K.: Nie! Podejmuję np. role, które są ponad podziałami i ponad przyczyną tej nienawiści. Niektórym to się udaje i przechodzą do innej grupy, tylko że wtedy najczęściej tracą swoją tożsamość pierwotną. Jak np. Papusza.

J.B.: Ale to też nie tak. Ona była znienawidzona tylko przez swoich. Albo będę znienawidzony przez innych jako ten inny, albo przez swoich jako ten, który wyszedł z grupy. To ja już wolę, niech mnie inni nienawidzą, nie moi.

D.F.: Lepiej być nienawidzonym, czy lepiej nienawidzić?

J.B.: A lepiej być kochanym, czy kochać?

D.F.: To nie jest to samo.

J.B.: Być kochanym i nie kochać, to jest dosyć trudna sytuacja. A kochać i nie być kochanym - no, też nie za bardzo, ale czuję się wtedy szlachetniej. Bo nie kochać kochającego - to czuję się swinią. A jak jest z nienawiścią? Być nienawidzonym? Jakiś muszę być. Mam jakieś cechy.

MENEDŻEROWIE NIENAWIŚCI

D.F.: Miłość nie wybiera. Nienawiść wybiera?

J.B.: Mówi się, że od miłości do nienawiści jest jeden krok.

L.K.: A ja chciałabym Was doprowadzić do negatywnych

zjawisk i zachowań wynikających z nienawiści - do pogromów na przykład. Bo jeśli uwolnimy tę nienawiść w ostatecznej postaci i pod jej dyktando wyrażamy emocje, podejmujemy działania, które pozwolą nam nienawiść zademonstrować - to wchodzimy na prostą drogę. Dojdziemy nią do działań typu Ku-Klux-Klan czy rzeź Tutsi przez Hutu.

D.F.: Nienawiść w formie zinstytucjonalizowanej?

L.K.: Ludzie nie muszą mieć instytucji, by łączyć się w watahy, w których na innych się wybiorą.

J.B.: Ale bardzo ładnie się z religią nienawiść łączy. Bo religia, skoro zakłada wyjątkowość swojego boga i swojego nieba, to musi pokazać, że ci inni z jakichś względów są poganami albo zasługują na boży gniew. Zabijajcie wszystkich, Bóg rozpozna swoich...

D.F.: To trochę nie te czasy - chrześcijaństwo nam teraz złagodniało. Słowa „teraz” używam tu w pełni świadomie. Bo teraz jest jednak inaczej. Kiedyś w centrum francuskiego Orleanu szedłem w stronę pięknej gotyckiej katedry, która w słońcu jaśniała na końcu drogi. Szedłem, a raz z lewej, raz z prawej strony słyszałem śpiewy muezina. Katedra była zamknięta na głucho.

J.B.: I co Pan czuł? Nienawiść?

D.F.: Nie, skąd. Czuję zaciekawienie.

L.K.: O właśnie, to świetny przykład. By rozbić stereotyp, pokonać nienawiść, trzeba budzić zaciekawienie tymi „obcymi”, tymi „innymi”.

Jest taka stara, sprawdzona metoda, która się nazywa „hipoteza kontaktu”. Należy doprowadzić do tego, żeby ludzie robili coś razem. Ale nie mają to być jakieś działania specjalne, nadzwyczajne, nie. Chodzi o czynności powszednie: wspólne gotowanie, jedzenie, zakupy w jednym sklepie, granie i tańczenie...

D.F.: Ci grają, a ci tańczą?

L.K.: Nie, razem grają, w tej samej orkiestrze, i tańczą razem, bo muszą się wymieszać.

D.F.: Czyli nie, że robimy cygańską orkiestrę, tylko robimy orkiestrę, w której grają i Cyganie, i gadziowie?

L.K.: Tak. To jest bardzo stara hipoteza, która mówi, że jak się w tych czynnościach codziennych poznajemy, to padają stereotypy. Bo one obejmują anonimowe osoby w masie. A jak już widzimy pojedynczą osobę, to nie ma miejsca na stereotyp. Najłatwiej jest to zrobić z dziećmi w szkole. Przez wiele dziesiątków lat uważano, że to zawsze działa, tzn. jak się doprowadzi do kontaktu, to efekt musi być pozytywny. Dzisiaj wiemy, że to niezupełnie prawda.

D.F.: Bo wiele takich pomysłów nie wypaliło?

L.K.: Nie wypaliło, bo były pozorne motywacje. A trzeba w ludziach wzbudzić potrzebę przełamania tej bariery, przekroczenia granicy, która ich od siebie oddziela. Do tego służy właśnie zaciekawienie.

J.B.: A ja myślę, że to nie o to chodzi, żeby się pozbyć nienawiści, bo to chyba jest za trudne. Tu raczej trzeba myśleć, jak nie dopuścić do jej wybuchu.

D.F.: W wydanej przez Czarne książce Mateusza Janiszewskiego „Dom nad rzeką Loes” autor używa pojęcia, które - wydaje mi się - mogłoby być pomocne w naszym definiowaniu nienawiści: „menedżerowie przemocy”. Bo tam, na tej wyspie opętanej bratobójczą wojną, ktoś przemocą - nienawiścią - zarządzał. Z całego arsenału środka jeden był szczególnie przydatny: słowa. Słowa odróżniające, piętnujące, wykluczające. Mowa nienawiści.

J.B.: Nie lubię tego określenia.

D.F.: Wiem, że Pan go nie lubi i dlatego aż do tej pory starałem się go nie używać.

J.B.: A ja go nie używam, bo uważam, że słowa przywołują rzeczy, są małymi starterami nienawiści. Jeżeli ja mówię, że ktoś używa mowy nienawiści - to przecież sam robię krok w stronę nienawiści!

D.F.: I pojawia się realnie nienawiść?

J.B.: Nie wiem, czy automatycznie - u mnie może jeszcze nie, u niego może też nie. Wolę mówić o mowie agresywnej, o mowie brutalnej, bo to cechy mierzalne. Mówienie, że coś jest przejawem nienawiści, jest wchodzeniem do czyjejś głowy.

D.F.: To jak mówić o ludziach, którzy nienawiść mają za instrument – zdobywania czy sprawowania władzy? Którzy nie tylko sieją nienawiść w umysłach, ale i budują na nich układ społeczny? Na Słowacji, w Bułgarii powstają getta romskie, odgradza się je murami od reszty miasta. To nie są pomysły z księżycy, to są plany realizowane przez konkretnych ludzi.

J.B.: No to już ich Pan skreślił.

D.F.: Chce Pan powiedzieć, że ja ich nienawidzę?

J.B.: No...

D.F.: Nie, nienawiści nie czuję. Ja się ich boję.

L.K.: Są ludzie, którzy z nienawiści robią sobie ideologię.

J.B.: A mnie się wydaje, że z nienawiścią jest jeszcze tak, że ona się silniej przejawia czy łatwiej wytwarza, kiedy jesteśmy bezradni i nie możemy nic zrobić. Nie jestem tego pewien, ale może być tak, że jeżeli mogę czemuś zaradzić, to zajmuję się zaradzaniem.

D.F.: A jeżeli już nic zrobić nie mogę, to zawsze zostaje mi nienawiść?

BAROMETR

D.F.: A czy są czasy, kiedy tej nienawiści jest więcej? Czasy, które jej sprzyjają?

L.K.: Są okoliczności społeczne, kiedy system społeczny się destabilizuje – to nie musi być system ekonomiczny, polityczny na poziomie makro, całej Polski. To może być w małym miasteczku, w którym cokolwiek zostanie rozchwiane. Kiedy nie sposób znaleźć prawdziwej przyczyny, zawsze łatwo znajdzie się kozła ofiarnego. Pada zazwyczaj na tego, kto jest słabszy, kto się nie potrafi obronić. I na niego można to odium rzucić.

J.B.: Dobre słowo odium: nienawiść.

D.F.: Czyli nienawiść jako rodzaj barometru społecznego?

L.K.: Można tak to rozumieć.

D.F.: To mamy puentę: przyglądajmy się nienawiści, analizujmy jej poziom, byśmy czegoś nie przespali. Traktujmy to jako powinność.

A może już pora bić na alarm...?

Pierwsza wersja tekstu ukazała się w numerze 13/2014 kwartalnika Dialog-Pheniben, poświęconego mowie nienawiści. Ponowna publikacja za zgodą Autora.

Dyskusja - tak, edukacja - tak, nienawiść - nie

Adam Szostkiewicz

Pamiętacie, jak się czuliście w szkole, kiedy wyśmiewano wasz wygląd, wasz ubiór, wasz język, pochodzenie, dom, rodzinę? To jest właśnie mowa nienawiści. Atakuje albo ciebie jako konkretną osobę, albo jako rzekomy przykład czegoś, co atakującym się nie podoba. Dla mowy nienawiści nie liczy się, kim jesteś, jaką masz opowieść do przedstawienia o sobie innym ludziom.

Liczy się tylko wyrzucenie z siebie agresji podszytej czasem lękiem, ale najczęściej wynikającego z ignorancji i grupowego konformizmu.

Hejtują, bo się w ten sposób rozładowują, odreagowują marność własnego życia, ale też czerpią z nienawiści poczucie przynależności do jakiejś grupy, a to zdejmuje z nich ciężar wolności i odpowiedzialności za własne życie. Inni wyznaczają im cele, oni je wykonują, by nie utracić swej grupy, nawet jeśli budzi się w nich jakaś krytyczna refleksja, czy naprawdę, aby żyć, trzeba nienawidzić.

Mowa nienawiści może ranić i ma ranić. O to chodzi tym, którzy jej używają w Internecie, na ulicy, w przestrzeni publicznej. Co z tego, że jest zakazana w polskim prawie, skoro rzadko zakaz jest egzekwowany.

Mowa nienawiści jest jak smog: truje atmosferę debaty publicznej. Niczego nie wnosi, poza złymi emocjami, przed którymi chcemy się bronić. I przed którymi chcemy chronić innych, naszych przyjaciół, znajomych, społeczność, do jakiej należymy.

Mowa nienawiści jest jak rak: zaburza normalne funkcjonowanie organizmu, jakim jest społeczeństwo. Rozrywa więź, jaka tworzy z nas wspólnotę. Sieje strach i pogardę do tej czy innej grupy narodowej, etnicznej, religijnej, światopoglądowej. Do Żydów, do muzułmanów, do Arabów, do ateistów, do Romów, do wszelkich innych - lemingów, „pisiaków”, lewactwa itd.

Na mowę nienawiści nie ma monopolu tylko skrajna prawica, zdarza się ona skrajnej lewicy walczącej z prawicową mową nienawiści. Anonimowość (pozorna) Internetu sprzyja mowie nienawiści, a nawet w jakimś stopniu do niej zachęca. Nawet portale mediów zachęcają do „komentowania”, a nie stosują filtrów odsiewających hejt.

Hejt jest rodzajem „damskiego boksu”, ale może być też zorganizowaną akcją inspirowaną politycznie. Wyrażenie „damski bokser” ma zabarwienie negatywne i oznacza mężczyznę bijącego kobietę, np. żonę. Bicie słabszego uważane jest za zło i tchórzostwo. A mniejszości narodowe czy obyczajowe są z definicji słabsze niż większość, w której żyją. Filarem zdrowej demokracji jest nie to, że większość ma w niej zawsze rację, lecz to, że prawa mniejszości są honorowane na równi z prawami większości, a obie strony nie przekraczają ram prawnych przyjętych demokratycznie przez naszych przedstawicieli w parlamencie i samorządzie.

Mowa nienawiści nie jest wyrażaniem swojej opinii, nie jest korzystaniem ze słusznego nam w demokracji przysługującego prawa do wolności słowa. Jest ona nadużyciem tego prawa. Wolność słowa polega na formułowaniu stanowiska w jakiejś sprawie, opartego na faktach i argumentach, i na zdolności do jego obrony w swobodnej debacie.

Bluzgi, przekleństwa, obelgi nie są zajęciem stanowiska, tylko agresją, złą emocją, mającą poniżyć i przestraszyć tych, których uznano za przeciwnika, wroga, obcego. Są odmówieniem innym prawa do bycia wśród nas i do wyrażania innych poglądów niż nasze. Demokratyczna debata polega na tym, co nazywamy „pięknym różnieniem się”, w którym re-spektuje się wielość opinii i szanuje godność osobistą jej uczestników.

W normalnym domu nie życzymy sobie przekleństw i obelg w rozmowie. Tym bardziej nie ma dla nich miejsca w przestrzeni publicznej. Od osoby dorosłej i dojrzałej oczekujemy pewnej kultury bycia. Tego samego oczekujemy od użytkowników przestrzeni publicznej. Nie chcemy obrażać i nie chcemy być obrażani.

Obrońcy mowy nienawiści usiłują ją czasem przedstawiać jako efekt dominacji „politycznej poprawności”. Ale „polityczna poprawność” w swej istocie jest tylko przeniesieniem reguł kulturalnego zachowania się do sfery debaty publicznej.

„Polityczna poprawność” wyrasta z dwóch założeń: że warto spojrzeć na sprawę oczami tych, których sprawa bezpośrednio dotyczy, i że ich punkt widzenia, a także ich doświadczenia i emocje zasługują na przedyskutowanie, uczciwe, rzeczowe i szanujące ich godność.

Ludziom wierzącym, ulegającym pokusie mowy nienawiści, warto przypomnieć biblijne przykazanie: „nie mów fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu swemu”. Mowa nienawiści jest fałszywym świadectwem, ilekroć posługuje się stereotypem i uprzedzeniami, które zakłamuja stan rzeczywisty. Nie wszyscy muzułmanie są terrorystami, nie wszyscy Polacy są antysemitami, nie wszyscy Romowie są oszustami, nie wszyscy księża są pedofilami. Przeciwnie, większość muzułmanów nie jest terrorystami itd.

Istnieje być może związek między mową nienawiści a typem kultury, w jakim się ona pojawia. Idea „politycznej poprawności” pojawiła się w USA na tle rasizmu wymierzonego w Amerykanów czarnoskórych i niektóre inne grupy etniczne i religijne. Jeśli mowa nienawiści jest zjawiskiem powszechnym, to jej przeciwwagą powinna być „poprawność polityczna” – w jej znaczeniu podstawowym (o którym wspomniałem wyżej), ale nie w wersji zideologizowanej, która może utrudniać debatę publiczną, wymuszając pomijanie tematów trudnych. Nie można więc na przykład w dyskusji o islamie nie mówić o problemie terroryzmu powołującego się na islam.

Temat islamu to dziś jeden z najgorętszych tematów debaty publicznej nawet w Polsce, gdzie muzułmanów praktycznie nie ma (ok. 15 tys., i to w rozproszeniu). Debatę toczy się w Internecie i w mediach tradycyjnych, na ulicy i w parlamencie, w salach uniwersyteckich i w gabinetach polityków – z różnym efektem. W części nie odbiega poziomem od dyskusji w innych krajach. Ale jeszcze nie skutkuje tym, czego byśmy oczekiwali: zwiększeniem wiedzy, a zmniejszeniem negatywnych uczuć i postaw w społeczeństwie, potocznie nazywanych „islamofobią”.

Nasze systemy edukacyjne – dom rodzinny, szkoła, Kościół, media – w tym względzie mają wciąż dużo do zrobienia. Kto chce wyplenienia mowy nienawiści i nienawiści w ogóle, musi zacząć od siebie i od własnego środowiska rodzinnego, społecznego i zawodowego.

Szczególna rola przypada na tym polu dziennikarzom i dziennikarce. Media, zarówno publiczne, finansowane z podatków wszystkich obywateli, jak i prywatne, w dojrzałych systemach demokratycznych mają wypracowane metody postępowania, kodeksy etyczne, przepisy wewnętrzne, które powinny być znane ich pracownikom.

Podstawowe zasady etyki dziennikarskiej nakazują przestrzeganie elementarnych reguł informowania i komentowania. Mówią o oddzieleniu informacji od komentarza i opinii. Informacje powinny być zweryfikowane i rzeczowe. Opinie mają przedstawiać osoby zainteresowane i kompetentni znawcy tematu. Jeśli toczy się spór, każda z jego stron powinna mieć możliwość przedstawienia swego punktu widzenia.

Media powinny mieć rozeznanie, kogo zapraszają do wypowiedzi. Powinny wiedzieć, czy ekspert jest rzeczywiście kompetentny i bezstronny. I pilnować, by w dyskusji nie pojawiała się mowa nienawiści, a tylko argumenty oparte na faktach i wiedzy.

W teorii wszystko jest więc jasne. Schody zaczynają się w praktyce. Dziennikarze/rki bywają uprzedzeni, najczęściej zaś bywają niezorientowani. W epoce mediów pracujących 24 godziny na dobę reporterzy/rki są przeciążeni obowiązkami. Dostają zlecenia tematów, o których wiedzą niewiele lub nic, a nie ma czasu na lepsze przygotowanie się, zrobienie porządnego researchu, podyskutowanie z tymi, którzy temat znają. Często reporterzy zdani są na samych sobie, bo dana stacja, portal czy gazeta nie ma gotowego banku danych i adresów wiarygodnych ekspertów.

Na tym tle dochodzi do błędów przekazu, których złe skutki czasem trudno naprawić, bo wiadomość idzie w świat i zaczyna żyć własnym życiem. Błędy są dwojakiego rodzaju.

Po pierwsze – rzeczowe, faktograficzne, terminologiczne, językowe. Po drugie – błędy wynikające z uprzedzeń dziennikarza. Reporter, który z jakichś powodów nie lubi Romów czy muzułmanów, nie zawsze potrafi zachować zawodową powściągliwość i bezstronność w prezentowaniu tematu.

Czasem świadomie tak prezentuje czy montuje materiał lub zaprasza takich ekspertów czy komentatorów, by przedstawić bliski sobie obraz sprawy. Jeśli w mediach nie ma systemu wychytującego takie uchybienia, mamy problem z wiarygodnością przekazu.

Oto kilka przykładów. Do komentowania sprawy muzułmanów nie można zapraszać tylko przedstawicieli organizacji nastawionych do nich negatywnie. Tak zdarzało się u nas w apogeum kryzysu uchodźczego, kiedy niektóre media chętnie pokazywały demonstracje polskich islamofobów, ale rzadziej ich polskich krytyków, sprzeciwiających się sianiu lęku i nienawiści. To samo dotyczy spraw wszelkich mniejszości etnicznych czy kulturowych. Nie można też tolerować języka odczuwanego przez te mniejszości jako obraźliwy. Trzeba uszanować, że Romowie nie życzą sobie nazywania ich Cyganami, bo w języku polskim słowo to ma odcień negatywny: mamy przecież czasownik „ocyganić”, czyli okłamać, oszukać.

W mediach globalnych, mających wielomilionową publiczność, redaktorzy i reporterzy starają się brać pod uwagę wrażliwość mniejszości, o których mówią czy które pokazują. Dmuchanie na zimne posunięte jest daleko na przykład w telewizji BBC, która przyjęła zasadę, by podczas

konfliktu w Irlandii Północnej nie nazywać członków Irlandzkiej Armii Republikańskiej „terrorystami”, mimo że posługiwali się oni terrorem. Używano bardziej neutralnego określenia „bojowcy” (*militants*). Podobnie określano w BBC angażujących się militarnie w konflikt z Izraelem członków palestyńskich organizacji OWP i Hamas.

Dziś, gdy toczy się wojna domowa w Syrii i Iraku, BBC używa nazwy „Państwo Islamskie”, choć nawet sam premier David Cameron wzywa, by jej nie stosować, gdyż „PI” nie jest ani państwem (nie uznaje go żadne państwo), ani nie ma nic wspólnego z głównym nurtem islamu. W samej Wielkiej Brytanii nie brak krytyków tej polityki redakcyjnej BBC, na razie jednak największa korporacja medialna świata, dla wielu mediów wyznacznik standardów, jej nie zmienia.

Oczywiście, **trzeba czasu, by media nauczyły się nie popełniać błędów w informowaniu o sprawach różnych mniejszości.** Nie można z góry odmawiać im dobrej woli, bo to byłoby tak samo niesprawiedliwe, jak wrzucanie wszystkich muzułmanów do worka terrorystów, Romów do worka oszustów czy chrześcijan do worka pedofilów i dewotów. Po 1989 roku zaczął się u nas kształtować całkiem nowy system mediów, wolnych od cenzury i kontroli partii rządzącej.

Pojawiły się zupełnie nowe tematy, nieobecne w Polsce Ludowej. Na przykład temat zbrodni w Jedwabnem, gdzie Polacy spalili w stodole kilkuset Żydów, swych sąsiadów. Wybuchła narodowa dyskusja, która była pełna emocji, także złych, lecz przełamała ignorancję i tabu w dziedzinie relacji polsko-żydowskich. Gdy w Polsce pojawiła się wielka fala migrantów zarobkowych z niepodległej Ukrainy, znów mieliśmy gorące debaty i o tym zjawisku, i o stosunkach polsko-ukraińskich.

Interesującym szczegółem była dyskusja o informowaniu w mediach, że sprawca jakiegoś przestępstwa jest obywatelem ukraińskim, a nie tylko o samym przestępstwie. Podobnie było z czarnoskórymi czy romskimi sprawcami przestępstw. Dyskutowano, co właściwie wnosi do relacji o przestępstwie dodanie informacji o narodowości przestępcy? Czy nie jest to przejaw uprzedzenia i przykład szerzenia uprzedzeń? Z czasem media zaczęły odstępować od tej praktyki. W USA toczyła się podobna dyskusja pod hasłem *racial profiling*, lustrowania rasowego. Policjant częściej zaczepi na ulicy czarnoskórego czy brodatego niż białego.

Warto dodać, że polski pracownik mediów ma do dyspozycji w Internecie wiele solidnych opracowań na tematy mowy nienawiści zarówno po polsku, jak i w innych językach. Dostępne są też dobre i zwięzłe informatory na temat mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych, kulturowych, obyczajowych. Na przykład o islamie można się dużo

i szybko (co w tym zawodzie bardzo ważne) dowiedzieć z „Leksykonu dla dziennikarzy. Nie bój się islamu” – leksykon.wiez.com.pl.

Nie jesteśmy bezbronni i bezradni.

Powiedz mi, jak mnie nienawidzisz

Milena Rachid Chechab

W określeniach „*pasożytnicze ścierwa*”, „*wyznawcy pedofila*” czy „*le-
niuchy kaukaskie*” nie ma nic znieważającego – orzekł kilka miesięcy
temu sąd. Nie podzielił więc zdania prokuratury i organizacji pozarzą-
dowych, dla których wpisy na forach internetowych dotyczące Czece-
nów, umieszczane regularnie przez pewnego funkcjonariusza Straży
Granicznej, to sianie nienawiści w czystej formie. Sędzia w uzasad-
nieniu wyroku tłumaczyła, że nie ma powodu do karania sprawcy, bo
przecież określenie „*ścierwo*” pojawiało się już wcześniej w literaturze
i w debacie publicznej – w swej analizie powołany do sprawy biegły
zacytował między innymi przemówienie Władysława Gomułki i fragment
prozy z gatunku fantasy. „Oskarżony mógł nie wiedzieć, że wypowia-
dane przez niego opinie mają charakter zniewag, skoro nawet sąd, by
to rozstrzygnąć, musiał się posiłkować opinią biegłego” – uzasadniała
sędzia białostockiego sądu.

W mowie i w języku

Tak zwana mowa nienawiści to w ogóle – jeśli wierzyć rządowym staty-
stykom – dość rzadkie zjawisko. Jak głosi sprawozdanie Prokuratury Ge-
neralnej z 2014 roku, „na 343 postępowania prowadzone w I półroczu 2013
r. aż 73 z nich dotyczyły przestępstw popełnianych z wykorzystaniem In-
ternetu”. Innymi słowy, kilkanaście milionów użytkowników polskiego In-
ternetu „aż 73” razy propagowało faszystowski lub inny totalitarny ustrój
państwa lub nawoływało do nienawiści na tle różnic narodowościowych,
etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyzna-
niowość. Dla porównania: autorzy „Raportu mniejszości” przygoto-
wanego przez Collegium Civitas i fundację Wiedza Lokalna naliczyli
takich postów w ciągu jednego roku ponad 100 tysięcy, tylko na trzech
głównych portalach. Obliczyli też, że posty zawierające bezpośrednio

nawoływania do działania przeciwko różnym mniejszościom stanowią ok. 2 procent wszystkich wpisów.

Badacze sugerują jednak, by w dyskusji o brutalizacji języka Internetu być ostrożnym z prostą kalką angielskiego hate speech. Określenie „mowa nienawiści” bowiem ma silną konotację prawną, a już sama „nienawiść” mieści w sobie spory ładunek emocjonalny.

Z kolei słowa takie jak „hejtować”, „hejter”, „hejtowanie” stały się za bardzo potoczne i używane są w zbyt wielu różnych kontekstach, by mogły być uznane za precyzyjne określenie zjawiska. Na gruncie polskim najlepiej chyba sprawdzi się więc bardziej pojemny – niż „mowa nienawiści” – „język wrogości”. Zaliczane są do niego „wszelkie opinie o charakterze uprzedzeń, czyli zdradzające negatywne nastawienie emocjonalne względem danej grupy bądź osoby postrzeganej przez pryzmat przynależności do danej grupy mniejszościowej”, a więc na przykład takie stwierdzenia jak „*A żydki są wyrachowane od zawsze!*” (Większość cytatów z forów najpopularniejszych portali: Onet.pl, WP.pl i Gazeta.pl). W takim rozróżnieniu mowa nienawiści oprócz skrajnie negatywnych emocji zawiera także wezwanie do działania, np. pobicia, odebrania praw, wyrzucenia z kraju/wspólnoty („Ja tam bym ich zagazował wszystkich i po problemie”).

Bardzo, bardziej, najbardziej

Jak duże jest to zjawisko? Z analizy przeprowadzonej na potrzeby „Raportu mniejszości” wynika między innymi, że blisko co trzeci post na forum zawiera fragmenty zidentyfikowane jako język wrogości – najwięcej dotyczyło mniejszości narodowych i seksualnych. Mowa nienawiści, czyli jawne wezwanie do działania przeciwko danej grupie, to ok. 2 procent wypowiedzi, a dotyczy ona najczęściej muzułmanów (64 proc.) i Żydów (32 proc.). Co ciekawe, gdy badano natężenie negatywnych emocji, Żydzi zostali przez internautów potraktowali stosunkowo najłagodniej (1,6 w 4-stopniowej skali natężenia negatywnych emocji), niewiele gorzej było z muzułmanami. Z badania wynika natomiast, że Polacy wyrażający swe emocje w komentarzach na internetowych forach zdecydowanie najgorszego zdania są o Romach (2,7 w 4-stopniowej skali), urągają także lesbijkom (2,3) i gejom (2,1).

Otwarcie i skrycie

Sposobów pewnie jest mnóstwo, ale w przypadku mniejszości najczęstsze jest granie na stereotypach, zarówno w sposób bezpośredni (*„istnieje zasada, że nawet Cygan nie kradnie w swoim środowisku. Debilizm »mafiosów« przekracza logikę, a stare powiedzenie przy chytrności Polaka traci sens*”, *„Geje nie mają pojęcia o rodzinie, o dzieciach, o odpowiedzialności i o częstych wyrzeczeniach dla rodziny, więc niech siedzą cicho i niech nie twierdzą, że jest im ciężko, bo ich życie polega na orgiach i kończy się na rozporku”*), jak i bardziej zawoalowany (w portalu NaTemat.pl: *„Niech Pani sama przed sobą odpowie na pytanie, czy zaprosiłaby Pani cygańską rodzinę do siebie do domu i nie bała się, że po ich wyjściu stan majątkowy nie będzie się zgadzał :)”*). Często nawet jeśli wypowiedzi internautów zawierają przejawy zdecydowanej niechęci względem mniejszości, ich autorzy na wstępie zaznaczają, że nie są „anty”, co w ich przekonaniu uprawnia ich do wygłaszania sądów, których sami nie zakwalifikowaliby pewnie do przejawów języka wrogości:

- *„Żydki. Jak ktoś mówi o żydkach, to od razu antysemita, porąbało się w głowach żydom i tyle (...). Ktoś źle spojrzy, ktoś powie określeniem »ty żydzie«, to od razu jest antysemitą. Jakaś paranoja!!!”*
- *„Nie jestem rasistą, ale »Romosceptykiem«, taki sobie termin wymyśliłem. Jestem »Romosceptykiem« zawsze, jak patrzę na twarze Romów, którzy zabiliby mnie wzrokiem, gdyby mogli”*.

Bywa też, że takie osoby przyznają się do rasizmu, ale usprawiedliwiają go: *„Jeśli ktoś mówi prawdę otwarcie, od razu jest atakowany przez świętojebliwie media, nazywany rasistą. Okay, jestem rasistką. Nie podążam za modą. Ale rasizm ten jest, podkreślam, w pełni zasłużony. Powiem tak: wolałabym mieć w swoim sąsiedztwie tysiąc żydów niż dziesięciu Cyganów”*.

Z pogardą

Warto tu zaznaczyć, że spora część badaczy nie zalicza do języka wrogości negatywnych sądów pod czyjś adresem - nawet tych mocno nacechowanych negatywnie - jeśli mowa jest o konkretnym przypadku i/lub gdy danej osoby nie postrzega się przez pryzmat jej przynależności do grupy, do której się zalicza nie z własnego wyboru. Innymi słowy,

wolność słowa pozwala nam mówić, że „X to złodziej” (bez dowodów może się jednak nie obyć), natomiast sylogizm „X jest Cyganem, a każdy Cygan to złodziej” jest zdecydowanie nieuprawniony.

Ale zdarza się, i to często, że pogardliwe określenia takie jak „żydek” (albo po prostu „żyd”, jak w zwrocie „ty żydzie”), „pedał”, „ciota” czy „arabus” są przez internautów używane jako epitety, zarówno pod adresem współdyskutantów, jak i bohaterów komentowanego artykułu, a często także bez bezpośredniego związku z tematem dyskusji („żydek Radek” to jedno z popularniejszych wśród hejtujących forumowiczów określenie szefa MSZ Radosława Sikorskiego). W celu zdyskredytowania danej osoby często używa się mniej lub bardziej wybrednych aluzji dotyczących pochodzenia - nieważne, czy rzeczywistego („Stuhrowi to już mycka chyba na maksa uciska czerep”) - lub sugestii dotyczących „prawdziwego” nazwiska danej osoby („Mosiek Feingold/Maciej Stuhr/to syn Icka Feingolda pseudo Stuhr”). Często jest również niewybredne sugerowanie ukrywania przed opinią publiczną orientacji homoseksualnej danej osoby, zwykle celebryty lub polityka („Gesty pojednawcze prezia-geja są mocno dwuznaczne. Wiadomo też, że nie wolno się odwracać od prezia plecami”).

Z imienia i z nazwiska

Choć anonimowość sprzyja wulgarności i epatowaniu językiem wrogości, podobne treści znaleźć można również w portalach społecznościowych, gdzie z zasady wymagane jest przedstawianie się z imienia i nazwiska (choć w rzeczywistości działa to różnie, wielu użytkowników tworzy fałszywe konta). Jakiś czas temu jeden z takich wpisów nagłośnił Kuba Wojewódzki, który pod swoim postem o wypowiedzi Lecha Wałęsy dotyczącej homoseksualizmu znalazł wpis „fana”. Pisał on:

*„Ty cioto... Lecha Wałęsę chcesz krytykować padalcu jeden za jego właściwe poglądy? Kim ty ścierwo jesteś, co? Wszystkie pedały powinny znać swoje miejsce... Gdybym miał taką możliwość, wymordowałbym wszystkich pedałów, jak uczynili to w obozach w Oświęcimiu i Brzezince, a także Dachau. Nie odzywaj się męska dziwko, a najlepiej spadaj męska k***o z wizji... Dla mnie jesteś kompletnym zerem!!”*

(na uwagę zwraca wykropkowanie słowa na „k”). Prawdopodobnie jednak nie włączyła mu się w tej chwili szczególna wrażliwość na słowo, ale przestraszył się automatycznej ochrony blokujących publikację przekleństw. Każdy, kto kliknął w profil tej osoby, mógł zobaczyć, jak się nazywa, skąd pochodzi, jakich ma znajomych czy gdzie spędziła

wakacje. Wojewódzki jednak, choć upublicznił wpis, ukrył dane autora, bojąc się prawdopodobnie oskarżeń o zniesławienie. Takich wątpliwości nie ma już natomiast dziennikarz TVN24 Jarosław Kuźniar, wyjątkowo niepopularny w internetowym świecie. On z kolei postanowił walczyć z pokaznym wianuszkim osobistych hejterów, stawiając na odzieranie ich z anonimowości. „*Skoro sądy mają takie sprawy gdzieś, uroczyście zaczynam na FB cykl „ZimieniaiZnazwiska”* – ogłosił, po czym przytoczył treść otrzymanego mejla, wyjątkowo obraźliwego, wraz z nazwiskiem nadawcy i zamiarami na niego. W rozmowie z jednym z portali tłumaczył, że w ten sposób liczy, że choć część atakujących go internautów da mu spokój. – Trzeba wreszcie narzędzi, żeby kastrować ich worki z jadem – uzasadniał Kuźniar.

Ironicznie i politycznie

Duże portale internetowe zatrudniają do odsiewania moderatorów, ale po pierwsze – wcale im tak bardzo nie zależy na jakości dyskusji, bo najważniejszy jest ruch na stronie, czyli kliknięcia nieważne w co i po co (podobno część dyskusji na forach generowana jest przez sam portal, na przykład za pomocą botów umieszczających komentarze automatycznie „byle się działo” albo dzięki niesłabnącej kreatywności pracowników agencji reklamowych). A po drugie – nie do końca sobie radzą z problemem. Bo o ile wulgaryzmy można zablokować odgórnie (choć pomysłowość niektórych przy zapisywaniu brzydkich słów, na przykład w transkrypcji angielski, jest niesłabnąca), a posty, które najbardziej rążają innych internautów (na tyle, że masowo zgłaszają to moderatorowi), można dość szybko przejrzeć, kłopot jest z językiem wrogości, który jest przekazywany nie wprost, często w postaci presupozycji czy ironii. Przykład? Dyskusja pod tekstem „*72. Rocznica pierwszej deportacji Żydów na zagładę do Auschwitz*”. O ile łatwo wskazać bezpośrednie przejawy mowy nienawiści w takich wypowiedziach jak „*A nie można by tak deportować teraz wszystkich pozostałych? Byłoby mniej nierobów i złodziei oraz żyjących na koszt podatnika polskiego*” albo „*Czyli powinniśmy uczcić tę rocznicę? Jakie są propozycje na ten wieczór? Jakiś festyn? Jakieś fajerwerki?*”, o tyle można zrozumieć, że moderatorowi mogła zadrzeć ręka przy komentarzu: „*Ja przepraszam i spytam nieśmiało. Czy my Polacy, Słowianie, mamy świętować czy też »obchodzić« tę rocznicę?*”. Choć prawdopodobnie ręka moderatora w ogóle nie drżała, skoro wszystkie wyżej wymienione wypowiedzi zostawił bez mrugnienia okiem. Podobnie zresztą jak toczącą się niemal równocześnie dyskusję pod tekstem „*Karol Szymański nie wystartuje w eurowyborach*”, gdzie dyskutanci lustrowali wzajemnie nie tylko swe poglądy polityczne, ale i pochodzenie i również nie przebiegali w słowach: „*Radoskur22PL: Wiesz, gdzie zostałeś poczęty, pisi pajacu? Jak nie*

to ja ci powiem! W pociągu relacji Tarnów-Bukareszt w drugiej klasie z bandą owłosionych spoconych cyganów. :) [Proszę zwrócić uwagę na całą gamę powodów do obrażenia interlokutora: poglądy polityczne, pochodzenie etniczne, pochodzenie „z nieprawego łoża”, a także sugestia niezamożności poprzez podkreślenie, że jego matka w chwili rozpoczęcia podróżywała drugą klasą].

Taaa: „*A ciebie zrobił chyba diabeł na dzikiej świni na zakręcie pod wiatr z górki?*”. [No cóż, autorowi nie sposób odmówić wyobraźni].

Olek: „*Zobacz siebie w lustrze!! Zobaczysz imbecyla Hahaha*”.

Kumaty gość: „*Ty w swoim widzisz tylko padlinę z pryszczu*”.

Dalej jest jeszcze gorzej. Pewnie dlatego, że dyskusja toczy się pod tekstem politycznym, a to tematyka, wokół której retoryka hejtu jest najbardziej rozwinięta. Co ciekawe, pretekstu nie muszą dostarczać newsy ze świata polityki – hejterom potrafi się skojarzyć z PO, PiS-em, Smoleńskiem, czasami PRL-u, trudną sytuacją ekonomiczną w kraju itd. absolutnie wszystko. Nawet temat tak odległy jak news o odkryciu 15-latką ze Strasburga, który podważył teorię Newtona dotyczącą ruchu galaktyk karłowatych:

- „*Jakby Macierewicz miał więcej czasu, myślę, żeby obalił wszystko, co się da i wcisnął swoją teorię, ale na razie jest zajęty*”;
- „*W kraju coraz większa bieda, a oni nam bzdety o karłowatych andromedach wciskają - czyżby temat zastępczy?*”;
- „*Czyli świat nie jest dziełem przypadku, chaosu albo wielkiego wybuchu, jak chcą ateści. Tyle pieniędzy zmarnowano na udowodnianie głupawej teorii*”;
- „*Pan przeszanowny tUSK powinien dać mu polskie obywatelstwo, może podważyłby teorię chaosu, jaka panuje w Sejmie*”;
- „*Spraw, Stwórco, aby Platforma znalazła się w kosmosie i nie gnębiła narodu polskiego*”;
- „*To jeszcze niech małolat zreformuje polską służbę zdrowia, kolej i naprawi program budowy autostrad, jak taki mądry...*”.

Często hejterzy okazują wrogość politykom oraz niektórym celebrytom, nieprawidłowo zapisując ich nazwiska – dość nagminne jest na przykład pisanie nazwisk małą literą („*wojewucki nie zasługuje, by go pisać prawidłowo*”). Zdarzają się też różnego rodzaju kalambury, takie jak: „*A gdzie jest zielona wyspa z cudami pana T eraz U słyszysz S ame K łamstwa?*”. Politycy, których przywołuje się najczęściej, w internetowych rozmowach prawie nigdy nie występują z pełnego imienia i nazwiska.

Lekceważenie i brak szacunku okazuje się im, zwykle używając zdrobniałych imion: Bronek, Donek, Antek, Hanka, ale ci ważniejsi mają zwykle swoje pseudonimy – dość często zmieniane, ale zwykle zrozumiałe nawet dla osób nieżyjących na co dzień światem polityki. Jest więc Ryży, Bufetowa, Maciarenka.

Podobnie jak w całej dyskusji okołopolitycznej, gdzie temperatura często osiąga poziom wrzenia, także w tym wypadku „wpisane” konotacje negatywne są zwykle dużego kalibru: Tusk to często TuSSk lub TyfuSSk (dookreślany również jako np. „ryży fircyk”, „żałosny oszust”), Komorowski jest Komoruskim, Komorusek (a bywa także na przykład „matołem ortograficznym”), a Polska to Tuskmenistan, Ubekistan, „jedno wielkie moralne szambo”, którym rządzą „zeszmaceni PO jebańcy” (notabene częsta zabawa w rozmaitych słowach skrótami nazw partii, zwłaszcza PO), „zaprzańcy”, „nazikomuna” i „zdrajcy”. Ale tak brutalne oskarżenia mogą się pojawić pod adresem każdego – w dyskusji o transmitowanej w telewizji imprezie sportowej „ścierwem” została prezydent Warszawy („co widzę! Przed wszystkimi sportowcami na samym przodzie stoi bufetowa! To ściervo wepchnie się wszędzie”), „zdrajczynią” – słynna tenisistka („Co tam robi ta zdrajczyni Radwańska”), politycy – „grupą przestępczą na Wiejskiej i w Belwederze”, a Grzegorz Lato – członkiem mafii („Grzesiu Lato jest ze wschodniego podwórka mafijnego, więc w CIA by się chyba nie nadał. Tam rządzą od czasów Zimnej Wojny postnaziści”). Używający takich określeń najczęściej nie ponoszą żadnych tego konsekwencji.

Po tysiąckroć

Brutalizacja języka Internetu to po trosze i przyczyna, i skutek tabloidyzacji życia publicznego w ogóle. Jeszcze kilkanaście lat temu określenia najgrubszego kalibru zarezerwowane były co najwyżej dla tabloidów, które lubowały się w takich terminach jak „zwyrodnialec” czy „zdrajca”. Z czasem jednak takiego języka coraz częściej zaczęli używać politycy goszczący w wieczornych wiadomościach i programach publicystycznych. Dziś już rzadko kogoś widza dziwi, gdy parlamentarzyści używają nieparlamentarnego języka albo gdy nazywają swoich przeciwników mianem zdrajców, zaprzańców czy faszystów.

Ale nawet jeśli takie określenia nie są traktowane przez interlokutorów do końca serio, raczej jako element politycznej gry lub poetyki gorącej dyskusji na internetowym forum, niebezpiecznie aktualne staje się stwierdzenie, że kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą. Co jednak zrobimy, gdy już wszyscy powyzywamy się od najgorszych, przejdziemy nad takimi określeniami do porządku dziennego, a potem

nagle znowu pojawi się potrzeba, by nazwać kogoś dosadniej? I jak bardzo będzie to musiało być jednoznaczne, by sferę języka wrogości zaczęło ogarniać polskie prawo? Tego jeszcze, niestety, chyba nikt nie wie.

Pierwsza wersja tekstu ukazała się w numerze 13/2014 kwartalnika Dialog-Pheniben, poświęconego mowie nienawiści. Ponowna publikacja za zgodą Autorki.

3.

Dwa ważne pojęcia

Mowa nienawiści a wolność słowa – definicje i prawo

Małgorzata Kołaczek

Rozważając zjawisko mowy nienawiści, szczególnie gdy mowa o mediach i przekazach medialnych, nie można uniknąć pytania o wolność słowa i o to, czy i gdzie jest jej granica.

Wolność słowa to jedno z podstawowych praw i wolności człowieka oraz podstawowych standardów pluralizmu. Zarówno w polskim prawie (już od Kazimierza Wielkiego!), jak i w dokumentach Organizacji Narodów Zjednoczonych, Rady Europy i Unii Europejskiej jest ona chroniona i uznawana za jeden z najważniejszych elementów debaty publicznej, demokracji i dialogu. W Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku w art. 54 czytamy, że: „1. Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. 2. Cenzura prewencyjna środków społecznego przekazu oraz koncesjonowanie prasy są zakazane. Ustawa może wprowadzić obowiązek uprzedniego uzyskania koncesji na prowadzenie stacji radiowej lub telewizyjnej”. Artykuł 14 również gwarantuje wolność mediów w Polsce. Bez wolności słowa nie byłoby ani demokracji, ani przejrzystości rządów i ich działań, ani krytycznej debaty niemal na każdej płaszczyźnie.

Nic więc dziwnego, że o konieczności ochrony wolności słowa możemy przeczytać w każdym międzynarodowym dokumencie dotyczącym praw człowieka, m.in.:

- w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ z 1948 roku – art. 19: „Każdy człowiek ma prawo do wolności poglądów i swobodnego ich wyrażania; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnych poglądów, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i idei wszelkimi środkami, bez względu na granice”
- w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 roku, który do kwietnia 2014 roku został ratyfikowany przez 168 państw świata – art. 19 ust. 2: „Każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyrażania opinii; prawo to obejmuje swobodę poszukiwania,

otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru”

- w Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 roku (tzw. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka) – art. 10 ust. 1: „Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Niniejszy przepis nie wyklucza prawa Państw do poddania procedurze zezwoleń przedsiębiorstw radiowych, telewizyjnych lub kinematograficznych”. Wolność słowa jest prawem przynależnym każdemu człowiekowi, bez względu na jego pochodzenie, rasę, etniczność, płeć, wyznanie, język etc. Możemy nie tylko wyrażać własne opinie, ale też oczekiwać ich i prosić o takie opinie inne osoby i instytucje działające w sferze publicznej. Władze mają też obowiązek nie tylko nie utrudniać egzekwowania prawa do wolności słowa, ale też stworzyć warunki do swobodnego dialogu oraz uzyskiwania informacji o wydarzeniach, zjawiskach i działaniach realizowanych w przestrzeni publicznej.

Co więcej, możemy swobodnie wyrażać nie tylko powszechnie akceptowane opinie, ale też takie, które budzą kontrowersje czy szokują. Potwierdziło to orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 1976 roku w sprawie Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii, w którym stwierdzono, że wypowiedź szokująca, przeszkadzająca i niepopularna powinna być również chroniona w społeczeństwie. Polska też niejednokrotnie występowała przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka z powodu skarg na łamanie wolności słowa, m.in. w skardze nr 20436/02, w ramach której dziennikarka TVP Helena Wojtas-Kaleta wystąpiła przeciwko Polsce po tym, jak Zarząd TVP ukarał ją naganą za brak lojalności w stosunku do pracodawcy. Wojtas-Kaleta podpisała bowiem list otwarty artystów i ludzi kultury do tegoż Zarządu właśnie, a dotyczący zmniejszania liczby audycji o muzyce klasycznej na rzecz tych o muzyce popularnej. Sprawa otarła się o sąd I i II instancji, które podtrzymały zasadność sankcji. Europejski Trybunał Praw Człowieka w swoim orzeczeniu wyraził jednak zgoła inną opinię i stwierdził naruszenie wspomnianego wcześniej artykułu 10. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który gwarantuje wolność słowa.

Jednak należy rozróżnić **wolność do posiadania i wyrażania opinii**. O ile pierwsza z wymienionych jest absolutna, to z wolnością wyrażania opinii wiążą się nie tylko prawa, ale też obowiązki oraz możliwość stosowania pewnych ograniczeń i sankcji, „jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym

w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność” zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej (art. 10 ust. 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka), czy też „które są niezbędne w celu: a) poszanowania praw i dobrego imienia innych; b) ochrony bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego albo zdrowia lub moralności publicznej” (art. 19 ust. 3 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych). Jednak wszystkie te ograniczenia muszą jednocześnie spełnić następujące warunki:

- muszą istnieć przepisy prawne, które są jasne i dostępne dla wszystkich
- muszą być zastosowane w celu ochrony praw bądź godności osób, ochrony bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego bądź zdrowia lub moralności publicznej
- muszą być niezbędne i proporcjonalne.

Art. 20 ust. 2 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych zobowiązuje też państwa – sygnatariuszy do wprowadzenia prawnego zakazu „popierania w jakikolwiek sposób nienawiści narodowej, rasowej lub religijnej, stanowiącej podżeganie do dyskryminacji, wrogości lub gwałtu”.

Jednym z takich ograniczeń z pewnością może być zakaz stosowania mowy nienawiści. Jednak tu dochodzimy do trudnego pytania, najczęstszego i wywołującego najwięcej kontrowersji w debacie „**mowa nienawiści vs. wolność słowa**”: Gdzie leży granica pomiędzy wolnością słowa z wiążącym się z nią prawem do szokujących, kontrowersyjnych, niepopularnych czy nawet obraźliwych wypowiedzi a mową nienawiści, której stosowanie wywołuje bądź powinno wywoływać konsekwencje prawne? Żeby odpowiedzieć na to fundamentalne dla tych rozważań pytanie, musimy się najpierw przyjrzeć definicjom i przepisom prawnym dotyczącym mowy nienawiści. Czym jest więc mowa nienawiści?

Wciąż nie ma jednej uniwersalnej definicji mowy nienawiści, a w języku potocznym często każda zabarwiona negatywnie i skierowana przeciwko jakiejś osobie wypowiedź jest uważana za mowę nienawiści. Tymczasem nie każda wypowiedź może być uznana za mowę nienawiści. Najbardziej rozpowszechnione pojmowanie mowy nienawiści w Europie wynika z dokumentów Unii Europejskiej i Rady Europy. Jeśli chodzi o pierwszą organizację, to za najważniejsze źródło definiowania zjawiska mowy nienawiści uznać należy *Decyzję ramową w sprawie zwalczania pewnych form i przejawów rasizmu i ksenofobii za pomocą środków*

prawnokarnych z 2008 roku. Ustala ona katalog zachowań na tle rasistowskim lub ksenofobicznym, które powinny podlegać sankcjom

karnym jako przestępstwa kryminalne w prawie państw członkowskich UE. Chodzi tu o:

- **publiczne nawoływanie do przemocy lub nienawiści** skierowanej przeciwko grupie osób, którą definiuje się według rasy, koloru skóry, pochodzenia, wyznawanej religii lub światopoglądu albo przynależności narodowej lub etnicznej, lub przeciwko członkowi takiej grupy,
- **publiczne rozpowszechnianie lub rozprowadzanie tekstów, obrazów lub innych materiałów** zawierających treści rasistowskie i ksenofobiczne,
- **publiczne aprobowanie, negowanie lub rażące pomniejszanie** zbrodni ludobójstwa, zbrodni przeciwko ludzkości oraz zbrodni wojennych w rozumieniu art. 6, 7 i 8 statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego oraz zbrodni określonych w art. 6 Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, jeśli czyny takie mogą podburzać do przemocy lub wzbudzać nienawiść skierowaną przeciwko takiej grupie lub jej członkom.

Rada Europy z kolei zajmowała się zjawiskiem mowy nienawiści jeszcze wcześniej niż Unia Europejska, bo już w 1997 roku w Rekomendacji Komitetu Ministrów dla Państw Członkowskich zaproponowano następującą definicję:

Mowa nienawiści obejmuje wszelkie formy wypowiedzi, które **szerzą, propagują czy usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nienawiści bazujące na nietolerancji**, m.in.: nietolerancję wyrażającą się w agresywnym nacjonalizmie i etnocentryzmie, dyskryminację i wrogość wobec mniejszości, imigrantów i ludzi o imigranckim pochodzeniu.

Należy pamiętać, że mowa nienawiści obejmuje nie tylko przekazy werbalne, ale też:

każdy materiał, obraz lub jakkolwiek inną ilustrację idei lub teorii, która **zaleca, promuje lub nawołuje do nienawiści, dyskryminacji lub przemocy** wobec osoby lub grupy osób ze względu na rasę, kolor, religię, pochodzenie albo przynależność narodową lub etniczną, jeśli są wykorzystywane jako pretekst do któregoś z tych czynników.

W polskim porządku prawnym wciąż brakuje definicji mowy nienawiści,

jednak w Kodeksie karnym znajdziemy przepisy, na podstawie których można ukarać tych, którzy jej używają. Są to m.in.:

- art. 119 – zakaz stosowania przemocy fizycznej lub groźby bezprawnej wobec grupy osób, lub pojedynczej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości
- art. 196 – zakaz obrażania uczuć religijnych, który odnosi się jedynie do przedmiotów i miejsc kultu
- art. 212 – zakaz pomówienia i oszczerstwa
- art. 216 – zakaz znieważania innych osób lub grup ludzi
- art. 256 – zakaz propagowania totalitarnych ustrojów oraz nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych
- art. 257 – zakaz znieważania ze względu na przynależność narodowościową, etniczną, rasową, wyznaniową:

*Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę **z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości** lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.*

Konieczne wydaje się więc uzupełnienie obowiązujących przepisów, rozszerzenie ich o ochronę zarówno wyznawców różnych religii, jak i osób z grup mniejszościowych, pominiętych w obowiązujących przepisach (np. osób homoseksualnych, osób niepełnosprawnych), a narażonych na dyskryminację i nienawiść w swoim codziennym życiu. Jest to niezmiernie istotne także dlatego, że ze względu na powszechne potępienie zjawiska mowa nienawiści coraz rzadziej przybiera postać otwartego lżenia określonych i wspomnianych wyżej grup lub jej członków. Znacznie częściej ma charakter subtelny, jest przemycana w kontekstach wypowiedzi, łagodnych określeniach, niosących jednak negatywny, nienawistny przekaz. A żeby uznać jakąś wypowiedź za mowę nienawiści, trzeba udowodnić intencję i zamiar potencjalnego sprawcy. Dodatkowo zjawisko mowy nienawiści zawsze będzie się wiązać z innymi fundamentalnymi prawami i wolnościami: wolnością słowa, prawami jednostek, grup i mniejszości, prawem do godności czy ideą równości. I pewnie jeszcze długo kwalifikowanie różnych wypowiedzi jako mowy nienawiści bądź egzekwowanie prawa każdego człowieka do wolności opinii

i słowa będzie budzić wątpliwości i kontrowersje. Poza instrumentami prawnymi, którymi dysponujemy, kluczowe jest więc przede wszystkim posiadanie poczucia odpowiedzialności za wypowiedziane i rozpowszechniane słowo, jak również przestrzeganie zasad etycznych, tak niezbędnych w zawodach zaufania publicznego, do których z pewnością należy zawód polityka czy dziennikarza/rki. Pomocne szczególnie dla tej drugiej grupy będzie z pewnością korzystanie z różnych rzetelnych źródeł informacji, prezentujących przeciwne bądź sprzeczne ze sobą opinie. Warto też nawiązywać współpracę z członkami i członkiniami grup mniejszościowych, którzy nie tylko mogą przybliżyć inny kontekst kulturowy, społeczny czy etniczny, ale również wpływać na promowanie idei równości reprezentacji w mediach różnych grup społecznych i etnicznych. Wreszcie kontakt z innością pomaga rozwijać wrażliwość na drugiego człowieka, na inne kultury i zwyczaje, na inne poglądy. Ta wrażliwość właśnie jest niezbędna do tego, aby nie tylko identyfikować mowę nienawiści, ale także by się jej skutecznie sprzeciwić, reagować na nią i jej przeciwdziałać.

Opracowano na podstawie:

Aidan White, *Ethical Challenges for Journalists in Dealing with Hate Speech*,

<http://www.ohchr.org/Documents/Issues/Expression/ICCPR/Vienna/CRP8White.pdf>

Aleksandra Rutkowska, *Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka dotyczące wolności słowa w sprawach pracowniczych*, <https://bip.ms.gov.pl/pl/prawa-czlowieka/europejski-trybunal-praw-czlowieka/opracowania-i-analizy-standardy-w-zakresie-ochrony-praw-czlowieka/download,l563,l5.html>

EU Human Rights Guidelines on Freedom of Expression Online and Offline, Council of The European Union, FOREIGN AFFAIRS Council meeting, Brussels 12 May 2014,

http://eeas.europa.eu/delegations/documents/eu_human_rights_guidelines_on_freedom_of_expression_online_and_offline_en.pdf

Freedom of expression, Centre for Law and Democracy, International Media Support, Halifax and Copenhagen 2014,

http://www.law-democracy.org/live/wp-content/uploads/2012/08/Briefing-notes.full-version.Eng_.pdf

World Trends in Freedom of Expression and Media Development: Special Digital Focus 2015, UNESCO Publishing, Paris 2015

4.

**Jak pisać,
nie
dyskryminując**

Doświadczenia z warsztatów

Małgorzata Kołaczek
Joanna Talewicz-Kwiatkowska

Jednym z kluczowych działań zaplanowanych w realizowanym przez nas projekcie były warsztaty dla dziennikarzy/dziennikarek, których celem było uwrażliwienie tej grupy na problematykę prezentowania mniejszości w mediach oraz przeciwdziałanie mowie nienawiści. Ważnym elementem zajęć było wyposażenie osób w nich uczestniczących w umiejętności używania wrażliwego języka w oparciu o ustalone międzynarodowe standardy. Podczas zajęć dyskutowaliśmy o tym, czym jest mowa nienawiści, jakie rodzi zagrożenia dla grup mniejszościowych oraz jak ją rozpoznawać. Granica między mową nienawiści a wolnością przekonań i słowa jest bardzo płynna, i to powoduje, że identyfikowanie mowy nienawiści nie jest łatwe. To właśnie ten temat był najżywiej dyskutowany przez osoby uczestniczące w warsztatach. Pojawiło się wiele wątpliwości związanych z funkcjonowaniem poprawności politycznej w przestrzeni publicznej.

Z jednej strony uczestnicy/uczestniczki podkreślali potrzebę zaznaczenia granicy w dyskusji, z drugiej jednak strony wyrażali obawy, które mogą się wiązać z ograniczaniem swobody wypowiedzi. Wskazywano również na dodatkowe utrudnienie, które związane jest z brakiem konkretnych ujęć definicyjnych tego zjawiska. Analizując definicje mowy nienawiści, wskazywano na szerokie możliwości interpretacyjne oraz, co za tym idzie, możliwość nadużyć w orzekaniu, czy w konkretnej sytuacji rzeczywiście mamy do czynienia z mową nienawiści.

Każdy z warsztatów rozpoczynał się od dyskusji poprzedzonej mini-wykładem o zjawisku mowy nienawiści w przestrzeni publicznej. Już podczas tej części warsztatu pojawiały się liczne głosy ze strony osób uczestniczących. Podawano przykłady związane z osobistym lub zawodowym doświadczeniem oraz przywoływano najbardziej rażące, zdaniem osób wypowiadających się, przykłady mowy nienawiści. W tym miejscu dodać należy, że w zasadzie podczas każdego zorganizowanego warsztatu część ta wybiegała poza ramy czasowe zaplanowane w programie.

Druga część zajęć skupiała się na roli stereotypów w kształtowaniu wizerunku grup mniejszościowych. Rozpocząła ją aktywność, której celem była refleksja na temat tego, skąd biorą się stereotypy, dlaczego tak bardzo utrwalają się w naszej świadomości oraz opierają się zmianom. Podczas tej części przywoływano przykłady stereotypowych prezentacji różnych grup w mediach. Ponadto dyskutowano o roli mediów w utrwalaniu obrazów i wizerunku tych grup. Następnie osoby uczestniczące w warsztatach analizowały artykuły prasowe wybrane przez prowadzących. Uczestnicy i uczestniczki pracowali w trzech grupach. Każda z nich otrzymała materiały prasowe pochodzące z różnych gazet, portali etc. Dotyczyły one różnych grup, w zależności od warsztatu były to następujące społeczności: Żydzi, Romowie, osoby homoseksualne, muzułmanie, imigranci, uchodźcy. Po analizie materiałów prasowych każda z grup dokonywała prezentacji w oparciu o zagadnienia pomocnicze, które grupy otrzymały przed ćwiczeniem. Po ćwiczeniu odbywały się dyskusje na tematy związane m.in. ze stereotypami i uprzedzeniami wobec różnych grup społecznych. Rozmawiano o tym, jak stereotypy wpływają na życie ludzi, do których się odnoszą, oraz jak grupy obciążone negatywnym stereotypem mogą wpływać na zmianę ich postrzegania, a także w jaki sposób różne komunikaty (pisemne i ustne) wpływają na sposób postrzegania różnych grup. Podczas ćwiczenia związanego ze stereotypami najczęściej przywoływaną grupą byli Romowie. Uczestnicy warsztatów wskazywali kilka czynników, które są pewnego rodzaju przyzwoleniem na stosowanie stereotypowych prezentacji tej grupy w mediach, m.in.: brak wiedzy środowiska dziennikarskiego na temat Romów, wysoki poziom uprzedzeń wobec nich, także wśród dziennikarzy/rek, trudności związane z komunikacją z Romami oraz brak konsekwencji w zwalczaniu uprzedzeń.

Kolejne ćwiczenie dotyczyło analizy obrazów w przestrzeni publicznej. Osoby uczestniczące otrzymały reprodukcję konkretnego obrazu z przestrzeni publicznej. Następnie w kolejnych sześciu krokach analizowały swój obraz w oparciu o konkretne wskazówki, które każda z grup otrzymała przed warsztatem. Celem tego ćwiczenia było rozwijanie świadomości na temat historycznego kontekstu, a także umiejętności krytycznego myślenia, zwłaszcza w odniesieniu do materiałów wizualnych. Ponadto zależało nam, by wzmocnić umiejętności interpretacyjne i obserwacyjne uczestników i uczestniczek. Podczas tego ćwiczenia nie było wątpliwości, że obrazy, które otrzymały osoby uczestniczące, są mową nienawiści. Nawet jeśli nie były to obraźliwe napisy na murach, wskazywano na szkodliwość stereotypowych przedstawień pewnych grup. Najczęściej przywoływano społeczność muzułmańską i stereotypy dotyczące kobiet, a także skojarzeń tej grupy z organizacjami terrorystycznymi.

Kolejne ćwiczenie dotyczyło rozpoznawania mowy nienawiści w mediach oraz sposobów reagowania na nią. Uczestnicy analizowali wypowiedzi znanych osób, m.in. Lecha Wałęsy, Bartosza Węglarczyka, Kuby Wojewódzkiego, burmistrza Limanowej, Krystyny Pawłowicz. Po odczytaniu każdej z wypowiedzi osoby uczestniczące odpowiadały na pytanie, czy konkretną wypowiedź należy zaklasyfikować do mowy nienawiści. Do wyboru były trzy odpowiedzi: tak, nie, trudno powiedzieć. Po dokonaniu wyboru każda z osób argumentowała swój wybór. To były bardzo żywe dyskusje, a nawet spory. W konsekwencji osoby te mogły zmienić zdanie, co zresztą często się zdarzało. Ćwiczenie w jeszcze większym stopniu uświadomiło uczestnikom i uczestniczkom, jak płynna jest granica między nienawistnymi komentarzami a swobodą wypowiedzi. Najwięcej kontrowersji wzbudzały słowa Lecha Wałęsy na temat osób homoseksualnych oraz Kuby Wojewódzkiego na temat osób o ciemnym kolorze skóry. W tych przypadkach wskazywano na cechy charakteru obu panów oraz na „specyficzne” poczucie humoru Wojewódzkiego. W przypadku Wałęsy słychać było komentarze w stylu: „on przecież taki jest, zdarza mu się coś palnąć”, „na pewno nie miał nic złego na myśli”. Często pojawiały się kontrargumenty na temat odpowiedzialności za słowa osób publicznych oraz znaczenia wypowiedzi osób uznawanych za autorytety w społeczeństwie. Nie było wątpliwości co do słów Krystyny Pawłowicz o Annie Grodzkiej i Bartosza Węglarczyka na temat ukraińskich pomocy domowych. Osoby uczestniczące niemalże jednoznacznie stwierdzały, że w tych przypadkach mamy do czynienia z mową nienawiści.

W kolejnej części warsztatów dyskutowano o sposobach reagowania na mowę nienawiści. Uczestnicy podkreślali, że w programach studiów dla studentek i studentów dziennikarstwa nie omawia się zagadnień dotyczących mowy nienawiści oraz że w świecie mediów liczą się czas oraz słupki oglądalności, słuchalności, czytelności. Im bardziej kontrowersyjny tytuł czy treść, tym więcej odbiorców. Osoby uczestniczące zwracały uwagę na brak wiedzy o grupach mniejszościowych, o których piszą czy dyskutują, oraz o braku szkoleń i warsztatów w tym zakresie. Następnie dyskutowano o tym, czym jest wrażliwy, niedyskryminujący język, oraz omówiono niektóre kampanie społeczne, których celem jest przeciwdziałanie mowie nienawiści w przestrzeni publicznej.

Warsztaty zamykała symulacja procesu sądowego przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, a dotyczącego ograniczenia wolności słowa ze względu na użycie w materiale medialnym treści rasistowskich. Osoby uczestniczące wcieliły się w role sędziego, powoda i zaskarżonego rządu. To zadanie wywoływało zazwyczaj gorącą dyskusję zarówno na temat granicy pomiędzy wolnością słowa a mową nienawiści, jak i odpowiedzialności, jaka spoczywa na dziennikarkach i dziennikarzach.

Pozytywny odbiór treści przekazywanych podczas warsztatów znalazł swój wyraz w wysokich notach, przyznanych przez osoby uczestniczące w ankietach ewaluacyjnych ex post. Dotyczyły one zarówno zawartości merytorycznej, sposobu prowadzenia warsztatów, jak i możliwości zadawania pytań i dużej interaktywności szkoleń. Wśród najbardziej przydatnych zagadnień, podejmowanych podczas szkolenia, uczestnicy i uczestniczki wymieniali najczęściej: definicję mowy nienawiści, konsekwencje prawne wynikające z jej stosowania, grupy narażone na dyskryminację i mowę nienawiści, analizę przypadków stosowania mowy nienawiści. Wielu uczestników zaznaczyło również, że czują niedosyt, bo temat jest niezwykle ciekawy i dotyczy każdego z nas, a wciąż zbyt mało się o nim mówi i zwraca na niego uwagę. Bez wątplenia jednak cały cykl warsztatowy pokazał, że trzy podstawowe problemy, z jakimi mierzą się dziennikarze i dziennikarki, to:

- niedostateczna wiedza na temat zjawiska mowy nienawiści, jej definicji i przepisów prawnych z nią związanych
- trudności interpretacyjne i etyczne, związane z wyznaczaniem granicy między wolnością słowa a mową nienawiści
- brak wiedzy o sposobach reagowania na mowę nienawiści.

O ile dwie pierwsze kwestie zostały omówione w poprzednich częściach tego przewodnika, warto jeszcze raz przypomnieć, jak można i trzeba reagować na mowę nienawiści. Możemy:

- zgłosić taki przypadek administratorom portalu/serwisu – gdy mamy do czynienia z mową nienawiści w Internecie
- jeśli byliśmy świadkami zachowań, które uznamy za mowę nienawiści w pracy, możemy zgłosić skargę do przełożonego bądź innego ciała regulującego funkcjonowanie danej branży, np. Rady Etyki Mediów
- gdy byliśmy świadkami lub ofiarami zachowań, które w naszej opinii są mową nienawiści i miały miejsce w jakiegokolwiek przestrzeni publicznej, możemy albo:

złożyć pisemne zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa do prokuratury rejonowej, przypisanej do miejsca, w którym doszło do zdarzenia, albo:

złożyć ustne zawiadomienie w najbliższym komisariacie policji – takie zgłoszenie zawsze musi zostać przyjęte

- zwrócić się do wielu organizacji pozarządowych, które zajmują się przeciwdziałaniem mowie nienawiści – doradzą nam, jak postępować bądź zgłoszą sprawę w naszym imieniu.

Przede wszystkim jednak najważniejsze jest, abyśmy uwierzyli, że każdy z nas może zareagować na mowę nienawiści i należy to robić zawsze. Nawet jeśli wydaje się nam, że walka z mową nienawiści, szczególnie w Internecie, jest bardzo trudna bądź niemożliwa. Tylko nasza zdecydowana reakcja pomoże promować świadomość niebezpieczeństw związanych z bagatelizowaniem zjawiska mowy nienawiści i dramatów osób, które jej doświadczają.

Język wrażliwy a rzeczywistość - rekomendacje

Małgorzata Kołaczek

Największym odkryciem mojego pokolenia
było zrozumienie tego, że ludzie mogą
zmieniać swoje życie poprzez zmianę
stanu swojego umysłu

William James (1842-1910)
filozof, psycholog

Każdy z nas ma swój punkt widzenia, swoje doświadczenia, swoje poglądy. Wynikają z naszego wychowania, edukacji, środowiska, w którym spędzamy czas i wydarzeń, które nas spotkały i wpłynęły na nasze życie. Każdy z nas też ma swoją tożsamość, którą kształtuje nasza płeć, orientacja seksualna, wiek, pochodzenie, etniczność, wzorce kulturowe, zdolności, hobby i potrzeby intelektualne, fizyczne i emocjonalne. Ta złożoność tożsamości każdego człowieka ma bardzo realny wpływ na jego indywidualnego postrzeganie świata, ale także na język, którym ten świat opisuje. A że wiele jest wokół nas zjawisk i osób, których nie znamy i nie rozumiemy, sięgamy po prosty mechanizm poznawczy – stereotyp. Po to, by rzeczywistość oswoić, zracjonalizować, zakwalifikować. Generalizujemy, bazując na przekazywanych kulturowo „kalkach”, uproszczonych obrazach grup i ludzi, będących ich członkami. Obrazy te bazują zazwyczaj na przesadzonych i faworyzujących jedną cechę założeniach, które przekładają się czasem na całe społeczności i zbiorowości – narody, grupy etniczne, grupy społeczne. W stereotypach nie ma miejsca na jednostkę, indywidualną osobę, jej zainteresowania, osiągnięcia, pasje – patrzy się na nią jedynie bądź głównie ze względu na jej rzeczywistą bądź domniemaną przynależność grupową. Stereotypy mogą być co prawda nie tylko negatywne, ale też pozytywne, nie zmienia to jednak faktu, że promują jedną bądź kilka wyobrażonych cech danej grupy i jej członków, pomijając odrębne tożsamości poszczególnych jednostek, należących do konkretnej zbiorowości. Co gorsza,

stereotypy stosunkowo łatwo przekształcają się w uprzedzenia i mogą leżeć u podstaw zachowań dyskryminacyjnych w stosunku do osób, należących do określonej, często mniejszościowej i marginalizowanej społeczności np. awansu nie dostaje kobieta ze względu na przypisywaną tej płci emocjonalność i uczuciowość. Używanie odpowiedniego języka w stosunku do grup mniejszościowych i zmarginalizowanych właśnie jest szczególnie istotne, gdyż negatywne stereotypy i uprzedzenia (stereotyp - indywidualne negatywne odczucia i emocje) mogą prowadzić do skutków niebywale niebezpiecznych i wymierzonych w grupy, które nie mają równej z innymi grupami pozycji w strukturze społecznej. 5-stopniowa skala psychologa Gordona Allporta - tzw. piramida nienawiści - pokazuje, że od komentarzy, opartych na uprzedzeniach, dyskryminacji i nienawiści, które nie zostaną w porę zauważone i potępione, dzielą nas jedynie 3 kroki - unikanie, dyskryminacja i ataki fizyczne na mienie lub osoby - do eksterminacji. Co prawda zaznaczyć należy, że zarówno opinia publiczna, jak i środowisko dziennikarskie, do którego ta publikacja jest skierowana, są coraz bardziej świadomi potrzeby stosowania języka wrażliwego i uwzględniającego różnorodność w społeczeństwie, jednak wciąż stosunkowo często wciąż możemy się spotkać z przypadkami języka pozbawionego wrażliwości i dyskryminacyjnego w stosunku do osób ze względu na ich płeć, rasę, pochodzenie etniczne czy narodowe, rasę, wiek, brak pełnosprawności, wyznanie czy orientację seksualną. Często też nie wynika to ze złej woli czy złych intencji liderów opinii - język, utarte sformułowania, frazy, do których jesteśmy przyzwyczajeni i których nie analizujemy bardzo trudno zmienić. Tak jak nawyki. Tak jest wygodniej i szybciej. Trzeba jednak pamiętać, że słowa mają ogromną siłę i sformułowanie, które wybierzemy, wystarczy, żeby kogoś bądź jakąś grupę poniżyć albo obiektywnie opisać.

Język dyskryminacyjny/nierównościowy jest narzędziem, które utwierdza i wzmacnia różnice pomiędzy ludźmi, często je wartościując na niekorzyść grup mniejszościowych. Potrafi z jednej strony legitymizować jeden punkt widzenia jako „normalny”, ogólnie przyjęty, jednocześnie ignorując bądź ośmieszając inną perspektywę. Pewne normy kulturowe czy systemy wartości są w nas tak głęboko zakorzenione, że uznajemy je za jedyne, słuszne fakty i stwierdzenia. Za uniwersalną prawdę. I często nie zdajemy sobie z tego sprawy. Przecież język każdego z nas nie jest oderwany od kontekstów historycznych, społecznych i kulturowych. Nie znaczy to jednak, że języka nie można zmienić - trzeba jednak najpierw uświadomić sobie swoje własne założenia wstępne i stereotypy, które mogą warunkować nasz sposób formułowania wypowiedzi o osobach, grupach czy zjawiskach. Wymaga to jednak wysiłku, refleksji i determinacji. Z tego też powodu język równościowy, który podkreśla współistnienie wielu różnych, ale też równych perspektyw i postrzegania rzeczywistości w społeczeństwie i który wiąże się ze standardami politycznej poprawności, jest często negowany jako przesadne ograniczenie

wolności słowa. Nie ma nic bardziej mylnego – język równościowy wspomaga zarówno wolność słowa, jak i wolność do posiadania opinii i wolność do informacji. Promuje również obiektywną analizę otaczającej nas rzeczywistości i procesów, które w niej zachodzą. Jak bowiem możemy formułować wnikliwą opinię opartą na faktach, jeśli nie zauważamy bądź ignorujemy część z nich, nie dopuszczając do głosu osób bądź grup, które funkcjonują w tej samej rzeczywistości i patrzą na nią ze swojego punktu widzenia? Jak możemy pisać czy mówić o nastrojach społecznych, nie biorąc pod uwagę zdania części społeczeństwa? Język równościowy nie jest więc narzuconym jarzmem politycznej poprawności – pomaga i wskazuje, jak skuteczniej i bardziej kompleksowo poszukiwać prawdy i różnorodności w tak skomplikowanych organizmach, jakimi są współczesne społeczeństwa. Język równościowy czy polityczna poprawność nie ogranicza – daje nam szansę na obiektywizm i rozwijanie swoich kompetencji kulturowych. W używaniu niedyskryminacyjnego języka i identyfikacji własnych stereotypów pomóc nam może test, przygotowany przez Inicjatywę Etycznego Dziennikarstwa (The Ethical Journalism Initiative). Oto niektóre z tych pytań, na które warto sobie odpowiedzieć:

- 1.** Jakie są moje osobiste przekonania o osobach, o których piszę/tworzę materiał?
- 2.** Czy jestem otwarty/otwarta na zajmowanie się tematami, które wykraczają poza moje kulturowe, polityczne i społeczne przekonania?
- 3.** Czy mam uprzedzenia czy stereotypy odnośnie kwestii/osób, które są przedmiotem/podmiotem mojego artykułu/audycji?
- 4.** Czy informacja o rasie, etniczności, wyglądzie, wyznaniu etc. ma znaczenie dla tematu, który przygotowuję?
- 5.** Czy dysponuję różnymi opiniami, w tym od członków i członkiń grup mniejszościowych, aby przygotować rzetelny materiał?
- 6.** Czy w moim materiale dominuje jeden punkt widzenia?
- 7.** Czy zrobiłem/zrobiłam wszystko, żeby przedstawić alternatywne perspektywy?
- 8.** Czy przeanalizowałem/przeanalizowałam czy nie posługuję się w publikacji/audycji stereotypami?
- 9.** Czy zwracam uwagę na potrzeby osób, o których piszę/przygotowuję materiał medialny?

10. Czy wzięłem/wzięłam pod uwagę, jaki wpływ moja publikacja/
moja audycja mogą mieć na życie innych?

Poza autorefleksją, pomocne okazać się też mogą rekomendacje, związane z używaniem języka równościowego i wrażliwego. Dlatego też poniżej przedstawiamy przykłady języka, dotyczącego różnych grup, wyróżnionych ze względu na cechy tożsamości pierwotnej (niezbywalne, z którymi się rodzimy bądź nabywamy w procesie wczesnej socjalizacji) i używanego w polskich mediach w okresie ostatnich dwóch lat. Oczywiście te przykłady można mnożyć – wybrano tylko kilka do każdej kategorii, aby pokazać pewne tendencje i sformułowania, których katalog z pewnością nigdy nie będzie katalogiem zamkniętym.

Celowym zabiegiem jest niepodawanie informacji o źródłach i autorach artykułów. Nie chodzi nam bowiem o to, aby piętnować konkretne osoby czy media, ale o pokazanie, jak pewne sformułowania mogą dyskryminować i zasugerowanie, na co zwracać uwagę, aby tego uniknąć. Jest to szczególnie istotne, kiedy weźmiemy pod uwagę odpowiedzialność za słowo, której świadomość musi mieć każdy dziennikarz i dziennikarka. Język dyskryminacyjny w artykule czy audycji może doprowadzić do przyzwolenia na taką retorykę lub nawet stosowania mowy nienawiści wśród ich odbiorców, co widać wyraźnie choćby na forach internetowych pod takimi materiałami medialnymi. Najbardziej aktualny przypadek, potwierdzający to stwierdzenie, to zamknięcie możliwości dyskusji pod artykułami o uchodźcach i tzw. kryzysie migracyjnym na forum w jednej z codziennych gazet. Można by się w tym miejscu zastanowić, dlaczego ta konkretna fala migracji wywołała tak skrajne i radykalne emocje w wielu społeczeństwach europejskich, w tym w polskim. Ludzie od tysiącleci przemieszczali się przecież w poszukiwaniu lepszego życia, żyli bądź wciąż żyją w wielokulturowych społeczeństwach, w których obecne są różne kultury, religie, rasy i światopoglądy. Obecnie jednak w Europie, ponad 70 lat po II wojnie światowej i nieodłącznie z nią związanym wybuchu nienawiści, ksenofobii, rasizmu i etnocentryzmu, po raz kolejny możemy obserwować zatrważający wzrost nietolerancji i niechęci do odmienności. Boimy się „Innego” i podejrzewamy go o wszystko, co najgorsze, nawet zanim cokolwiek się wydarzy. W tym trudnym i pełnym wyzwań okresie wiele środków masowego przekazu w Europie nie stało na wysokości zadania – zamiast wzmacniać świadomość i przeciwstawiać się nietolerancji, uprzedzeniom i dyskryminacji, bazują na sensacji, kontrowersji, skrajnych opiniach, uproszczeniach, co tylko wzmacnia napięcia i podziały społeczne. Teraz bardziej niż wcześniej potrzebujemy wskazówek, wytycznych i całego instrumentarium, związanego z językiem równościowym, żeby przedstawiać otaczającą nas skomplikowaną rzeczywistość rzetelnie i bez wzmacniania stereotypów.

ETNICZNOŚĆ, RASA, NARODOWOŚĆ

Jak nie pisać?

Przykład 1.

*Bierzmy przykład z Żydów! **Bycie ofiarą niemieckiego nazizmu to dziś skarb polityczny**, zresztą przeliczalny na żywy pieniądź.*

Przykład 2.

*Przez kilka ostatnich miesięcy głośno było w Stanach Zjednoczonych na temat policjanta Darrena Wilsona, który zabił **agresywnego murzyna**, broniąc się przed jego napaścią.*

Przykład 3.

*Ciemnoskóry kandydat na radnego czyści wyborcom buty, inni namawiają do „głosowania w ciemno”. Tak obcokrajowcy próbują przekonać do siebie wyborców. Oprócz tych pochodzących z Afryki na listach wyborczych znajdziemy także Turków, Włochów, Wietnamczyków, Syryjczyków, Gujańczyka, Kirgiza, Katarczyka czy Ormianina. **Wygra „egzotyka” czy merytoryczne plany na tchnienie nowego ducha do samorządu?***

Rekomendacje czyli jak pisać:

1. Unikaj określania ludzi przez wzgląd na ich rasę, etniczność czy narodowość chyba że jest to ważne dla tematu, którym się zajmujesz. W Polsce nie piszemy przecież, że np. osoba polskiego pochodzenia jest biała.
2. Unikaj zachwycania się umiejętnościami językowymi osób z grup mniejszościowych lub ich znajomości historii i kultury kraju, w którym żyją - to, że ktoś jest przedstawicielem lub przedstawicielką mniejszości narodowej, etnicznej bądź imigranckiej nie oznacza, że nie uznaje kraju, w którym żyje za swoją ojczyznę bądź nie posługuje się biegle językiem tego kraju, bo np. jego rodzina mieszka tu od kilku pokoleń.
3. Pisząc o osobach z grupy mniejszościowych, używaj sformułowania „przedstawiciel/przedstawicielka” lub „członek/członkini”

danej grupy, a nie po prostu „mniejszość” np. nie „Kobiety i mniejszości” a „Kobiety i przedstawiciele/przedstawicielki mniejszości”

4. Unikaj słów i obrazów, które wzmacniają stereotypy i które sugerują, że przedstawiciele konkretnej rasy czy grupy etnicznej są tacy sami.
5. Upewnij się, że sposób twojego przekazu nie jest protekcyjny w stosunku do przedstawicielek i przedstawicieli poszczególnych ras czy grup etnicznych.
6. Sprawdzaj, jakich określeń na swój temat używają przedstawiciele poszczególnych ras, narodowości i grup etnicznych np. czarni, a nie czarnoskórzy.
7. Nie zakładaj, że członek czy członkini danej grupy etnicznej, rasy czy narodowości wyznaje religię, dominującą w jego grupie – przecież nie każdy Arab to muzułmanin, nie każdy Polak to katolik etc.
8. Nie używaj sformułowań, uznanych za pejoratywne bądź obraźliwe np. Murzyn, cygan, Rusek, żydek etc.

PŁEĆ

Jak nie pisać?

Przykład 1.

Na zakończenie powiedz proszę, co dziewczyna robi na takich męskich studiach?

Przykład 2.

Kobieta też może zostać górnikiem.

Przykład 3.

Filozofia seksualności, którą nazywamy gender - a nawet raczej ideologia gender - poprzez zakwestionowanie płci jako faktu wynikającego z natury, w rezultacie prowadzi do zmiany wizji samego człowieczeństwa. (...) Zmienia koncepcję rodziny, a wręcz ją

po prostu niszczy. A zniszczenie rodziny powodować będzie zniszczenie społeczeństwa.

Rekomendacje czyli jak pisać:

- 1.** Używaj i damskich i męskich końcówek i bądź wrażliwy/wrażliwa na język płci
- 2.** Przedstawiaj kobiety i mężczyzn w różnych rolach społecznych – nie tylko tych tradycyjnie i kulturowo przypisanych.
- 3.** Promuj różne podejścia do struktury rodziny i przedstawiaj różne modele rodziny, nie oceniając.
- 4.** Promuj równość płci i niestereotypowe przedstawianie ról społecznych.
- 5.** Niektóre tematy, takie jak reprodukcja, opieka społeczna, zdrowie matki i dziecka, edukacja, wychowanie czy planowanie rodziny powinny być przedstawiane i kierowane zarówno do kobiet, jak i mężczyzn.
- 6.** Dbaj o równą reprezentację kobiet i mężczyzn jako np. ekspertów w Twoim programie, artykule, audycji czy w opiniach, które wykorzystujesz w swoim materiale.
- 7.** Chronь wizerunek kobiet i mężczyzn, którzy padli ofiarami przemocy.
- 8.** Pisząc o kobietach – ekspertach w każdej dziedzinie życia (nauce, sporcie, polityce etc.) nie skupiaj się na ich wyglądzie, cechach fizycznych i charakterystykach niezwiązanych z tematem, którym się zajmujesz.

NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ

Jak nie pisać?

Przykład 1.

*Od blisko 15 lat **przywiązana jest** do wózka inwalidzkiego. Twierdzi,*

że do wszystkiego można przywyknąć, z wyjątkiem zamknięcia w czterech ścianach

Przykład 2.

*Niepełnosprawny coach zmobilizuje do lepszej pracy nad sobą. Kto może lepiej zmotywować do pokonywania własnych słabości niż osoba, która każdego dnia **musi mierzyć się z ograniczeniami swojego ciała?***

Przykład 3.

*Jak podkreśliła, coach, który jest osobą niepełnosprawną, pomaga menedżerom skupić się nie tylko na tym, **co widać gołym okiem, ale także na wnętrzu.***

Rekomendacje czyli jak pisać:

1. Niepełnosprawność to tylko jedna z charakterystyk danej osoby, nie świadczy o jej tożsamości i umiejętnościach. Pamiętaj, żeby nie sprowadzać danej osoby do jej niepełnosprawności w przygotowanych materiałach medialnych i nie pisz o niepełnosprawności danej osoby, jeśli nie ma to znaczenia dla tematu, który przygotowujesz.
2. Ograniczenia wprowadzane są zazwyczaj przez otoczenie – budynki niedostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych czy strony internetowe bez odpowiednich funkcji.
3. Nie określaj niepełnosprawności jako problemu – zamiast mówić, że osoba „ma problem z...”, używaj sformułowania „potrzebuje wsparcia/pomocy w...”
4. Nie używaj określeń „głuchy”, „ślepy”, „upośledzony”, „Down”, „warriat”, „kaleka” i innych podobnych sformułowań, obciążonych niekiedy pejoratywnym bądź potocznym znaczeniem.
5. Nie używaj innych określeń niepełnosprawności czy choroby psychicznej jako jedynej cechy, określających daną osobę – pisz/ mów raczej np. „osoba z niedosłuchem”, a nie „niedosłyszający”
6. Nie używaj sformułowań typu „przywiązany do wózka inwalidzkiego” – wózek pomaga i pozwala się poruszać, nie jest ograniczeniem
7. Nie używaj sformułowań typu „ofiara...”, „cierpi na...” – osoby z niepełnosprawnością to nie osoby chore. Niepełnosprawność

może być wynikiem choroby bądź okaleczenia.

8. Nie używaj terminu „normalny” jako przeciwstawnego do osób z niepełnosprawnością np. „zarówno niepełnosprawni, jak i normalni ludzie...”
9. Na zdjęciach czy ilustracjach pokazuj osoby z niepełnosprawnością w codziennych sytuacjach i w towarzystwie osób bez niepełnosprawności.

WYZNANIE I BEZWYZNANIOWOŚĆ

Jak nie pisać?

Przykład 1.

*Chanuka jest **kultem sprzecznym z chrześcijaństwem i nie może być tolerowana** przez Polaków jako wciąż katolików. 2. Chanuka wyraża formalną agresję obcego państwa (władzy) na terenie jurysdykcji polskiej. 3. Chanuka jest powszechnie znanym symbolem żydowskiego ludożerstwa w świecie i w blasku jej świeczek żydzi od Monsanto, przez żydowskie szczepionki, po zatrute produkty z Chin wywołują masowe zachorowania wśród całego społeczeństwa.*

Przykład 2.

*Demokrację, która leży w pełnej sprzeczności z naukami islamu. Trzeba być debilem, lub przebiegłym skurwysynem, żeby to ignorować. Muzułmanie akceptują jedynie prawa nadane przez samego Boga, a więc tylko te zapisane w Koranie. Wszystkie prawa ludzkie, z demokracją na czele, są więc prawami stworzonymi przez człowieka, a **te muzułmanów nie dotyczą.***

Przykład 3.

*Ktoś, kto mówi, że **jest katolikiem, a głośnie na Komorowskiego, jest hipokrytą.** Taka jest prawda, dla wielu niewygodna.*

Rekomendacje czyli jak pisać:

1. Unikaj określania ludzi przez wzgląd na ich rasę, etniczność czy narodowość, chyba że jest to ważne dla tematu, którym się zajmujesz.
2. Nie zakładaj, że członek czy członkini danej grupy etnicznej, rasy czy narodowości wyznaje religię, dominującą w jego grupie – przecież nie każdy Arab to muzułmanin, nie każdy Polak to katolik etc.
3. Wiara bądź jej brak to kwestia indywidualna każdej osoby – nie domniemywaj, nie spekuluj i nie traktuj tego jako jedynej i dominującej charakterystyki danej osoby
4. Rzetelnie pokazuj zasady danej religii bez patrzenia na nią przez pryzmat swoich przekonań.
5. Nie używaj stereotypów i uprzedzeń, związanych z poszczególnymi religiami i nie przekładaj ich na wyznawców i wyznawczynie danej religii.
6. Upewnij się, że zrobiłeś/zrobiłaś wszystko, aby pokazać zróżnicowanie i kompleksowość religii, o której przygotowujesz materiał medialny.
7. Kiedy opisujesz i prezentujesz daną religię pamiętaj, aby używać sformułowań, wyrażeń i nazw, które są wykorzystywane przez wyznawców i wyznawczynie tej religii.

WIEK

Jak nie pisać?

Przykład 1.

*Pan rocznikowo załapuje się już do grupy seniorskiej. Tryska pan energią, pracuje, prowadzi fitness kluby, zbiega pan po schodach szybciej niż nie jeden 20-latek. **Jak wyłamał się pan z tego klasycznego wizerunku seniora?***

Przykład 2.

Grzegorz Kusiak, niedawno (21 maja) powołany przez Zarząd Powiatu

Zamojskiego p.o. dyrektor szpitala w Szczepieszynie, **ma zaledwie 26 lat i doświadczenie zawodowe w branży fryzjersko-kosmetycznej**. Czy poradzi sobie z prowadzeniem placówki, która ma kłopoty finansowe?

Przykład 3.

20-letni Edmund Janniger został doradcą ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza. To kolejny awans tego **młodego polityka** PiS. Wcześniej był asystentem Macierewicza, a potem – wiceszefem jego biura poselskiego.

Rekomendacje czyli jak pisać:

1. Podawaj wiek danej osoby tylko wtedy, gdy jest to istotne dla tematu, którym się zajmujesz.
2. Zapytaj swojego rozmówcę czy rozmówczynię, jak chcesz żeby się do niej zwracano i używaj tych sformułowań w swoim materiale np. „senior” czy „osoba starsza”; „ nastolatek” czy „osoba młoda”.
3. Nie wzmacniaj stereotypów na temat wieku, używając sformułowań typu „żwawy staruszek”, „nieokrzesany młokos” etc.
4. Nie przypisuj i nie zakładaj umiejętności i kompetencji bądź ich ograniczeń w stosunku do danej osoby ze względu na jej wiek.
5. Nie używaj protekcyjnego języka np. „słodka staruszka”, „miłutka dziewczynka”.
6. W tematach istotnych dla opinii publicznej i społeczeństwa prezentuj zdania osób z różnych grup wiekowych.
7. Nie pisz/mów dziewczyna/chłopak do osób po 18 roku życia – używaj sformułowań kobieta/mężczyzna.

ORIENTACJA SEKSUALNA

Jak nie pisać?

Przykład 1.

Brak tolerancji wobec dewiantów seksualnych może niebawem grozić więzieniem. Według projektów ustaw wniesionych do Sejmu przez Sojusz Lewicy Demokratycznej i były Klub Ruchu Palikota, za groźby pod adresem homoseksualistów i transseksualistów można będzie dostać wyrok nawet pięciu lat więzienia.

Przykład 2.

Ludzie z **blędnymi skłonnościami seksualnymi** bardzo często są pedofilami.

Przykład 3.

Czy to wszystko jest więc **jakąś operacją w której Krzysztof Bęgowski gra swoją rolę?** Jak sugeruje „Wprost” – niewykluczone. W końcu lewica zrobi wszystko by dokonać przemiany społecznej. A Grodzkiej wyznaczono rolę „delikatnej”, skrzywdzonej dziewczynki, która ma wzruszać bo „krzywdzona” ma łzy w oczach, a ten świat naokoło jest taki zły.

Rekomendacje czyli jak pisać:

1. Podawaj orientację seksualną danej osoby bądź jej transseksualność tylko wtedy, gdy jest to istotne dla tematu, którym się zajmujesz.
2. Orientacja seksualna to nie dewiacja.
3. Używaj określenia „orientacja seksualna” zamiast „preferencje seksualne” – to drugie sugeruje, że orientacja seksualna jest wyborem, nie elementem tożsamości pierwotnej.
4. Kiedy piszesz/mówisz o osobie transseksualnej zawsze zapytaj ją, jakim imieniem/ zaimkiem osobowym chce być określana.
5. Nie opisuj danej osoby tylko z perspektywy jej orientacji seksualnej – to tylko jeden z elementów jej tożsamości.

- 6.** Używaj określenia „osoba homoseksualna” zamiast „homoseksualista”
- 7.** Pamiętaj, że osoby biseksualne mogą nie czuć się częścią ani społeczności osób homoseksualnych ani heteroseksualnych.
- 8.** Zapytaj swojego rozmówcę czy rozmówczynię, jak chcesz żeby się do niej zwracano i używaj tych sformułowań w swoim materiale.
- 9.** Kiedy piszesz o kwestiach, związanych i istotnych dla społeczności LGBT (lesbijki, geje, osoby biseksualne, osoby transseksualne), uwzględniaj opinie członków i członkiń tych społeczności, zwracając uwagę na to, że społeczność ta tworzona jest przez różne mniejszości seksualne.
- 10.** Nie używaj sformułowań typu „tryb życia homoseksualistów”, „gejowski styl życia” etc. – orientacja seksualna to nie styl życia.
- 11.** Unikaj słów i obrazów, które wzmacniają stereotypy i które sugerują, że przedstawiciele konkretnej mniejszości seksualnej są tacy sami.
- 12.** Nie używaj sformułowań, uznanych za pejoratywne bądź obraźliwe np. pedał, lesba, homoś.
- 13.** Nie używaj sformułowań, że np. osoba homoseksualna się „ujawniła” albo „przyznała” do swojej orientacji – sugeruje to, że dana orientacja jest czymś wstydliwym.
- 14.** Nie używaj sformułowań, że osoby LGBT chcą „specjalnych” praw – chcą równych praw.
- 15.** Pamiętaj, że orientacja seksualna – hetero- i homoseksualna –nie ma nic wspólnego z pedofilią i w żaden sposób nie można tego utożsamiać!

Opracowano na podstawie:

A Guide to Bias-Free Communication, University of Wisconsin Madison,
http://academicaffairs.ucsd.edu/_files/aps/adeo/Article_Guide_to_Bias-Free_Communications.pdf

M. Branka, D. Cieślukowska, *Edukacja antydyskryminacyjna. Podręcznik trenerski*, Stowarzyszenie Willa Decjusza, Kraków 2010,
http://rownosc.info/media/uploads/edukacja_antydyskr.pdf

A. J. C. Cuddy, S. T. Fiske, P. Glick, *Warmth and competence as universal dimensions of social perception: the stereotype content model and the bias map*, *Advances in Experimental Social Psychology* 40 2008 Elsevier Inc. Academic Press,
<http://www.people.hbs.edu/acuddy/2008,cuddy,fiske,&glick,Advances.pdf>

Gender Equality Guide,
http://pcoo.gov.ph/genderfairmedia/buk3_gender_equality_guide.pdf

L. Oso, S. Aborisade, S. Sangowawa, *Guidebook to reporting gender and sexuality*,
<http://www.projekthope.org/the-guidebook-to-reporting-gender-and-sexuality>

Non-discriminatory Language and People who have a Disability: Inclusive Communities Through People First Language,
<http://www.advocacyforinclusion.org/publications/Publications/languagepp.pdf>

NUJ Guidelines on LGBT reporting,
<https://www.nuj.org.uk/documents/nuj-guidelines-on-lgbt-reporting/>

Reuters Handbook of Journalism,
<http://handbook.reuters.com/extensions/docs/pdf/handbookofjournalism.pdf>
To tell you the truth, http://ethicaljournalisminitiative.org/pdfs/EJI_book_en.pdf

Watch Your Language: *Guidelines for Non-Discriminatory Language*,
https://hr.unimelb.edu.au/__data/assets/pdf_file/0003/87501/Watch_Your_Language.pdf

O etyce słów kilka

Joanna Talewicz-Kwiatkowska

Promowanie dyskryminacji bądź nawoływanie do niej jest jednym z kardynalnych błędów, które może popełnić dziennikarz/dziennikarka, bowiem stoi ono w sprzeczności z zasadami etycznymi dziennikarstwa. Niemniej jednak wśród dziennikarzy/dziennikarek są tacy, którzy wspierają polityczną propagandę lub działalność grup rasistowskich, powodując tym samym bardzo niebezpieczną sytuację, w której media stają się swoistą bronią nietolerancji. Należy jednak zaznaczyć, że dziennikarze/dziennikarki również stają się przypadkowymi ofiarami uprzedzeń oraz manipulacji politycznej. Zbyt często niedostateczna wiedza na temat różnic kulturowych prowadzi do utrwalania oraz przekazywania przed media stereotypów, które wzmacniają postawy rasistowskie oraz sprawiają, że głos ekstremistów politycznych staje się jeszcze bardziej słyszalny.

Prawo związane z mową nienawiści jest postrzegane jako uzasadnione antidotum na rasizm, które powinno chronić obiektywnie słabsze grupy społeczne przed dyskryminacją, wrogością, a nawet przemocą. Niemniej jednak w niektórych krajach mowa nienawiści wykracza poza prawo ochrony od tak zwanej obiektywnej krzywdy i zakazuje się w nich publikowania treści czy promowania przekazów medialnych, które są postrzegane jako wrogie lub obraźliwe. I raczej nie powinno to dziwić, bowiem po doświadczeniach związanych z wojną na Bałkanach w 1990 roku oraz z ludobójstwem w Rwandzie chyba żaden dziennikarz/dziennikarka nie wątpi w to, jak wielką rolę w konfliktach odgrywają media. Szczególnie kiedy znajdują się pod kontrolą fanatycznych ugrupowań, których celem jest zastraszenie lub zachęcanie do przemocy lub szkodliwego działania przeciwko innym grupom czy społecznościom.

We Francji na przykład *Loi sur la Liberté de la presse* zakazuje tzw. ataków przeciw honorowi (*attacks against honour*) z powodu etniczności, narodowości, rasy czy religii.

To ważny przepis, którego celem jest ochrona wspomnianych grup, niemniej jednak może być również wykorzystywany do tłumienia krytyki przekonań lub praktyk religijnych, nawet jeśli owa krytyka nie jest motywowana nienawiścią.

W niektórych krajach europejskich, które doświadczyły wpływu faszystów oraz mają za sobą doświadczenia związane z wojną, m.in. w Austrii, Belgii, Francji i Niemczech, obowiązują przepisy zakazujące negowania Holokaustu. W Niemczech zabronione jest także noszenie i eksponowanie symboli nazistowskich. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy tego typu prawo jest odpowiednim lub skutecznym sposobem na walkę z rasizmem, mową nienawiści czy ksenofobią? Jest wiele przekonujących argumentów, które sprawiają, że prawo do wolności wypowiedzi jest ważną częścią strategii krajów demokratycznych, które zmagają się z wyeliminowaniem bigoterii, a jednocześnie z edukowaniem obywateli w tym zakresie.

Innym problemem jest kwestia kategorii praw, które zakazują negowania ludobójstwa. Dla przykładu – w październiku 2006 roku parlament francuski przygotował przepis zakazujący negowania ludobójstwa Ormian w 1915 roku. Przepisy te – jak w przypadku działań Turcji wobec ludobójstwa Ormian – umożliwiają dziennikarzom/rkom oraz obywatelom w różnych krajach przedstawianie odmiennej wersji wydarzeń, zamiast przedstawiać jedyną wersję, forsowaną przez instytucje państwowe. Dodać należy, że przedstawianie wydarzeń z jednej perspektywy otwiera drogę do ograniczania wolności wypowiedzi i sprowadzania jej wyłącznie do nacjonalistycznej narracji.

Oczywiście, nie jest problemem przytoczenie przykładów działalności mediów, które wspierają działania związane z nietolerancją. Faktem jest, że media mogą i czasem przyczyniają się do kreowania atmosfery braku poczucia bezpieczeństwa publicznego.

W czasie wojny i różnych sytuacji wyjątkowych w państwie nawet najbardziej profesjonalne i niezależne media mogą poświęcić swój „profesjonalny i obiektywny głos”, by stać się „głosem narodowym”.

Dotyczy to prawie wszystkich wojen, a uniwersalne pojęcia związane z wolnością mediów powodują, że zagrożone jest profesjonalne i rzetelne dziennikarstwo, które może stać się przedmiotem manipulacji politycznej w czasach napięć.

Zakaz dyskryminacji ze względu na rasę lub narodowość, która jest kluczowym elementem każdej strategii związanej ze zwalczaniem mowy nienawiści, jest obecny w większości kodeksów etyki zawodowej uzgodnionej na szczeblu krajowym i międzynarodowym. Kodeks zasad Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy został zmieniony w 1986 roku po to, by przyjąć następujący artykuł: „Dziennikarz powinien być świadomy niebezpieczeństwa dyskryminacji rozpowszechnianej przez media i starać się uczynić wszystko, aby uniknąć wspomaganie dyskryminacji ze względu na między innymi rasę, płeć, orientację seksualną, język, religię, poglądy

polityczne lub inne opinie oraz pochodzenie narodowe lub społeczne”. Aby spełnić wspomniane kwestie etyczne, dziennikarze i dziennikarki muszą być świadomi, że ignorancja i brak ich akceptacji dla różnorodności kulturowej prowadzi do stereotypów, które wzmacniają postawy rasistowskie. Muszą być również świadomi wpływu ich słów i obrazów, z uwagi na głęboko zakorzenione lęki i niepokoje wspólnot, które istnieją w społeczeństwach.

Faktem jest, że kodeksy etyczne nie rozwiążą wszystkich problemów związanych z brakiem tolerancji w mediach, ale mogą pomóc środowiskom dziennikarskim w zrozumieniu konsekwencji powielania i wzmacniania stereotypów. Dziennikarze i dziennikarki powinni przede wszystkim stosować wartości określone w kodeksach etycznych, i zawsze o nich pamiętać, oraz mieć świadomość, że regulacje te są jedną z nadrzędnych zasad pracy w mediach.

Zasadniczą rolę w regulacjach związanych ze strukturą mediów pełnią rządy poszczególnych krajów. Dlatego powinny one zapewniać różnorodność, która jest niezbędna do tego, by wolność wypowiedzi była faktem, a nie istniejącą zasadą. Należy jednak pamiętać o etyce dziennikarskiej, która jest niezbędna w konstruowaniu treści i tego, co ukazuje się w mediach. Dlatego na tym etapie to środowisko dziennikarskie pełni rolę dominującą, a nie rząd, który, jak już wspomniano, konstruuje ogólne regulacje prawne. Dziennikarze/dziennikarki powinni działać etycznie, a nie tylko zapamiętywać zasady kodeksu etycznego. Normy i zasady, będące częścią etyki dziennikarskiej, muszą być stosowane w praktyce. Szczególnie w sytuacjach napięć i konfliktów, kiedy to dziennikarze/dziennikarki odgrywają znaczącą rolę i podejmują decyzję o tym, jak pisać i sprawozdawać, by nie zaostrzać istniejącego konfliktu bądź nie wywoływać nowych.

W tym kontekście etyczne podejmowanie decyzji jest kluczowe.

To niezwykle trudna umiejętność, jak zresztą wszystkie inne umiejętności dziennikarskie: potrzeba edukacji, czasu i wysiłku, aby stać się dobrym w tym, co się robi. Poszczególni dziennikarze/dziennikarki, pracodawcy, stowarzyszenia lokalnych dziennikarzy i międzynarodowe organizacje medialne mają za zadanie nie tylko wypracowanie dobrych praktyk, ale również zachęcanie do ich stosowania. Jednak ważne jest, by nie stały się one narzędziami kontroli, a służyły dziennikarzom/dziennikarkom podczas ich pracy. Powinny być pomocne w świadomym podejmowaniu decyzji, które można wyjaśnić w sytuacjach, gdy pojawiają się kontrowersje.

Wiele organizacji dziennikarzy/ek i nadawców publicznych utworzyło specjalne grupy robocze, które opublikowały sprawozdania na temat różnorodności i nietolerancji z wytycznymi dla dziennikarzy/ek.

Jednocześnie krajowe Rady Prasowe przyjęły kodeksy identyfikujące problemy nietolerancji i stworzyły możliwość wnoszenia skarg od członków społeczeństwa, odnoszących się do doniesień medialnych w kontekście stosunków rasowych. Dobrym przykładem są *National Union of Journalists* w Wielkiej Brytanii i Irlandii (NUJ) oraz *Black Members Council and the All Colour in The Media* w Holandii. Grupy te opracowały wytyczne wraz z sugestiami dla środowisk dziennikarskich na temat sposobów radzenia sobie z problemami w sytuacjach, kiedy mają do czynienia z grupami rasistowskimi lub skrajnymi ugrupowaniami pravicowymi czy nacjonalistycznymi, które promują rasizm i nietolerancję. Aby tego typu opracowania były skuteczne, środowisko dziennikarskie powinno je współtworzyć. To z pewnością przyczyni się do tego, że będą one akceptowane przez grupę zawodową, do której są kierowane. Ponadto powinny prezentować różnorodność sposobów myślenia i doświadczeń ludzi, którym mają służyć.

Także w organizacjach medialnych powinny być zatrudniane osoby reprezentujące różne środowiska społeczne, etniczne i kulturowe, bowiem poprawi to skuteczność i wpłynie na większy profesjonalizm dziennikarzy i dziennikarek i tworzonych przez nich przekazów medialnych. Oczywiście, przyznać należy, że dużym wyzwaniem jest uzgodnienie kierunku, w którym powinna zmierzać tzw. równość reprezentacji w mediach.

Pamiętać trzeba, że w dobie Internetu kwestia odpowiedzialności i rzetelności w zakresie korzystania z informacji to nie tylko, ani nawet przede wszystkim, dziennikarstwo. W czasach, w których ludzie są w stanie przekazywać informacje szybciej i na większą niż kiedykolwiek skalę, istnieje potrzeba odpowiedzialności, wykraczającej poza pracowników/pracowniczki mediów.

Mając to na uwadze, rządy i politycy powinni wzmocnić następujące kierunki działań:

1. Wspieranie niezależności redakcyjnej.

Dziennikarze/dziennikarki, organizacje medialne i pracownicy/pracowniczki mediów muszą być niezależni i posiadać prawo do podejmowania decyzji w związku z przekazem informacji. Jednocześnie należy wypracować balans pomiędzy wolnością słowa a prawem do ochrony innych osób, grup czy społeczności. Wolność słowa nie może działać przeciwko ochronie praw innych. Materiał, który nawołuje do nienawiści, jest nie do przyjęcia. Dlatego grupy wsparcia mediów powinny przygotować i rozpowszechniać wytyczne i instrukcje dla środowisk dziennikarskich na temat rasizmu, mowy nienawiści i dyskryminacji.

2. Promowanie różnorodności w mediach.

Grupy dziennikarzy/rek i organizacje medialne powinny wypracować taką politykę zatrudnienia, która będzie zachęcać dziennikarzy/dziennikarki z grup etnicznych i mniejszościowych do uczestnictwa w głównym nurcie dziennikarstwa. Redakcje powinny odzwierciedlać mniejszościowy skład społeczeństw, a rządy państw powinny wspierać szkolenia dziennikarskie, które dotyczą kwestii dyskryminacji i nietolerancji, oraz które zachęcać będą studentów i studentki dziennikarstwa z różnych grup mniejszościowych, aby wejść w mainstreamowy nurt dziennikarstwa.

3. Podnoszenie świadomości – programy edukacyjne.

Działania edukacyjne kierowane do dziennikarzy/dziennikarek powinny koncentrować się m.in. na kwestiach związanych z ich indywidualną odpowiedzialnością powiązaną z tworzeniem materiałów medialnych. Szczególnie ważne są tu kwestie związane z rasizmem, nietolerancją i mową nienawiści.

4. Szkolenia medialne i współpraca.

Rządy powinny wspierać wysiłki podejmowane w obszarze dziennikarstwa i mediów w celu promowania aktywnych programów szkoleniowych i dialogu społecznego, aby lepiej zrozumieć rolę mediów w konfrontacji z nietolerancją i mową nienawiści. W szczególności powinny być to projekty koncentrujące się na działaniach, które podkreślają pozytywną rolę dziennikarstwa w tworzeniu kultury tolerancji i wzajemnego szacunku.

Inicjatywy te mogą obejmować:

- a.** Systematyczne monitorowanie mowy nienawiści i nietolerancji w przestrzeni publicznej,
- b.** Działania edukacyjne kierowane do środowisk dziennikarskich w zakresie przeciwdziałania i reagowania na nietolerancję i mowę nienawiści,
- c.** Dostarczanie informacji i materiałów na temat organizacji oraz inicjatyw, których celem jest przeciwdziałanie mowie nienawiści i nietolerancji,

- d. Wspieranie inicjatyw, które służą wzmocnieniu dialogu pomiędzy mediami, organizacjami pozarządowymi, członkami i członkiniami społeczeństw zaangażowanych w działania antydyskryminacyjne w celu lepszego zrozumienia odpowiedzialności w zakresie przekazów medialnych.

Powyższe rekomendacje mogą okazać się pomocne w pracy dziennikarskiej w kontekście wyzwań etycznych, niemniej jednak należy pamiętać o innych ważnych kwestiach, które są do tego konieczne. Zarządy i redakcje powinny zrobić wszystko, by eliminować dyskryminację oraz pomysły, które są populistyczne i niebezpieczne, ale jednocześnie pomocne w osiągnięciu komercyjnych celów.

Zasadą powinno być wprowadzenie standardów sprawozdawczości, które przyczynią się do tego, że przekazy medialne będą rzetelne oraz pozbawione stronniczości i uprzedzeń.

Dziennikarze i dziennikarki powinni brać odpowiedzialność za swoje działania, budować solidarność zawodową oraz zrobić wszystko, by uprzedzenia czy ignorancja nie stały się powodem konfliktów, napięć lub innych negatywnych sytuacji.

Opracowano na podstawie:

Materiały i publikacje dostępne na stronie **www.ohchr.org**

Garść wskazówek

W poprzednich częściach przewodnika rozważaliśmy zjawisko mowy nienawiści, jak mu przeciwdziałać, jak znaleźć granicę między wolnością słowa a mową nienawiści i wreszcie, postulowaliśmy potrzebę poszerzenia systemu edukacji dziennikarzy i dziennikarek o treści, związane z wielokulturowością czy reagowaniem na dyskryminację i mowę nienawiści. To wszystko jest bardzo potrzebne, aby zjawisko mowy nienawiści zrozumieć i być wrażliwym na jej używanie w codziennej pracy, szczególnie obciążonej tak dużą odpowiedzialnością za słowo, jak praca dziennikarska. Nie zmienia to jednak faktu, że po pierwsze zmiany systemowe trwają zazwyczaj długo, a rzetelnie informować trzeba codziennie. Jak więc można sobie poradzić, stając przed dylematem, jak rozpowszechniać informacje nie piętnując jednocześnie grup, narażonych na dyskryminację i mowę nienawiści?

Portal religionlink.com przytoczył pewną sytuację, która jest doskonałym przykładem takiego dylematu. W 2010 roku uwaga mediów międzynarodowych skupiła się na pastorze z Florydy, który ogłosił, że zamierza spalić Koran w rocznicę zamachów terrorystycznych, które miały miejsce 11 września w USA. Podejmując ten temat, media mimowolnie stały się narzędziem, które wśród wielu podsycało nienawiść wobec muzułmanów, których w tym przypadku utożsamiono z terrorystami. Wiemy, że dziennikarze/rki mają obowiązek informowania o bieżących wydarzeniach, jednak z drugiej strony muszą mieć też pełną świadomość, jak przygotowywane przez nich przekazy mogą wpłynąć na opinie publiczną. Jest to szczególnie ważne w sytuacjach napięć politycznych bądź społecznych, bowiem to może stać się iskrą zapalną podsycającą nienawiść, a nawet przemoc. Postanowiliśmy więc przygotować zestaw wskazówek, które mogą okazać się pomocne w takich sytuacjach, jak również w promowaniu wielokulturowego i równościowego prezentowania tematów w mediach:

- 1.** Pamiętaj, że osoby, które doświadczyły mowy nienawiści to często osoby, które na co dzień mierzą się z dyskryminacją, stereotypizacją i uprzedzeniami i w swoich materiałach pokaż ich osobiste doświadczenia, nie tylko doświadczenia jako członka/członkini grupy, narażonej na mowę nienawiści
- 2.** W każdej historii szukaj pozytywów – gdy ktoś padł ofiarą mowy nienawiści pokaż, jak poradził sobie z sytuacją i jakie wsparcie otrzymał – to może być inspiracją dla innych w podobnej sytuacji

3. Zwracaj uwagę na zdjęcia, którymi ilustrujesz swój materiał i podpisuj do nich – to także część historii, czasem jedyny jej fragment, z którym zapozna się odbiorca
4. Pytaj u źródła – jeśli chcesz opisać np. kulturę jakiejś grupy bądź masz problem z kwalifikacją danej wypowiedzi jako mowy nienawiści, zapytaj eksperta
5. Pamiętaj, że edukujesz każdego, kto jest twoim odbiorcą
6. W przypadku napięć i konfliktów społecznych pozwól wypowiedzieć się obu stronom
7. Umożliwiaj tym, którzy są na słabszej pozycji np. są członkami czy członkiniami mniejszości bądź doświadczyli mowy nienawiści wypowiedzenie się i zajęcie stanowiska
8. Nie oceniaj ludzi i ich charakterów – oceniaj ich zachowania, wypowiedzi, decyzje
9. Nie pozwalaj na insynuacje i niepotwierdzone oskarżenia w dyskusji ze swoimi rozmówcami – zawsze proś o poparcie faktami kontrowersyjnych wypowiedzi
10. Kiedy przedstawiasz wypowiedź, która jest mową nienawiści bądź charakteryzuje się wrogim bądź dyskryminującym językiem nie bój się jej skomentować i napiętnować.

To oczywiście jedynie kilka z sugestii, które z pewnością nie odpowiedzą na wszystkie pytania i wątpliwości, które się pojawią. Mamy jednak nadzieję, że wraz z informacjami, zawartymi w tym przewodniku, mogą pomóc w kreowaniu dyskursu publicznego, w którym język wrażliwy zawsze wygrywa z językiem nienawiści.

5.

**Słowniczek- od
stereotypu
do dyskrymi-
nacji**

STEREOTYP

(gr. *stereos* – solidny, trwały, skamieniały; *typos* – wzór forma). Definicję stereotypu na gruncie nauk humanistycznych po raz pierwszy podał Walter Lippmann w 1922 roku. Zaproponowana przez niego definicja, zgodnie z którą stereotypy są „obrazami umysłowymi w głowach” jednostek i stanowią okno do ich świata społecznego, jest najbardziej tradycyjnym ujęciem stereotypów w psychologii społecznej.

Stereotypy są **generalizacją tego, co dotyczy grupy ludzi**, gdzie identyczna charakterystyka jest przypisana zasadniczo wszystkim jej członkom, niezależnie od rzeczywistych różnic między nimi. A zatem to **z góry przyjęte, często tendencyjne, wyobrażenie o tym**, jak ludzie danej narodowości, płci czy zawodu wyglądają lub się zachowują. Tym samym stereotypy pomijają rzeczywiste różnice między poszczególnymi jednostkami należącymi do danej grupy.

Stereotypy często są tak **głęboko zakorzenione**, że ludzie zaczynają je przyjmować bez kwestionowania i konfrontowania ich z rzeczywistością. Ponadto są powszechne; mają społeczny charakter oraz są dziedziczone społecznie i kulturowo (są przekazywane z pokolenia na pokolenie).

Stereotypy są dostępnymi w użyciu **schematami poznawczymi**, dlatego sprzyjają szybkiej, choć powierzchownej ocenie w różnych sytuacjach (zwłaszcza w sytuacjach, gdzie widoczne są różnice międzygrupowe). To właśnie stereotypy przy niedoborze informacji umożliwiają wypełnienie luk w wiedzy i oszczędzają nam „wysiłku poznawczego”. Stereotypy porządkują rzeczywistość, zapewniając poczucie przynależności i bezpieczeństwa. Są niezwykle trwałe i odporne na zmianę.

Współcześnie większość stereotypów przekazywana jest przez mass media (literatura, kino, telewizja, gazety, Internet etc.). Jak stwierdzili Macrae, Stangor i Hewstone, *mass media tworzą „informacyjną autostradę”, po której rozprzestrzeniają się stereotypy społeczne. Owe reprezentacje stereotypów są kupowane, sprzedawane, nabywane, wypożyczane i rozpowszechniane na wiele innych sposobów wśród milionów, a nawet miliardów ludzi, pokonując granice odległości niedostępne dla zwykłej komunikacji międzyludzkiej.*

UPRZEDZENIA

to **negatywna postawa wobec zdefiniowanej społecznie grupy i każdej osoby, która jest postrzegana jako jej członek/członkini**. Uprzedzenie składa się z trzech komponentów: afektywnego albo emocjonalnego, poznawczego – obejmującego przekonania lub myśli (poznanie) tworzące postawę, behawioralnego – odnoszącego się do czyichś działań. Uprzedzenia są nie tylko zjawiskiem szeroko rozpowszechnionym, obecnym we wszystkich społeczeństwach świata, ale także niebezpiecznym. Zwykła niechęć do danej grupy może prowadzić do jej znienawidzenia, do myślenia o jej członkach jako podludziach, a w skrajnych sytuacjach do mordowania, a nawet do ludobójstwa.

Uprzedzenia często opierają się na stereotypach. Łączą się również z oceną.

Element poznawczy (stereotyp) + afektywny (odczucie)

[mogą, lecz nie muszą występować razem]

ETNOCENTRYZM

to jedno z podstawowych pojęć związanych z relacjami międzygrupowymi. Terminu tego często używa się w znaczeniu negatywnym, definiując go jako niezdolność do spostrzegania innych ludzi z perspektywy innej niż własny model kulturowy – skłonność do postrzegania świata przez pryzmat własnych filmów kulturowych. Na podstawie tej definicji oraz wiedzy dotyczącej kształtowania się takich filtrów można wnioskować, że niemal wszyscy jesteśmy etnocentryczni – wszyscy przyswajamy sobie pewne style postępowania, a co za tym idzie – uczymy się w określony sposób spostrzegać i interpretować zachowania innych (następstwo dorastania w społeczeństwie).

DYSKRYMINACJA

oznacza **nierówne, gorsze traktowanie kogoś** na przykład z powodu jego odmiennej rasy lub pochodzenia etnicznego, religii, przekonań, płci, niepełnosprawności lub orientacji seksualnej, gdy takiego traktowania nie można ani usprawiedliwić, ani obiektywnie wytłumaczyć.

- a) **Dyskryminacja bezpośrednia** oznacza, że ktoś jest traktowany mniej korzystnie niż inna osoba znajdująca się w porównywalnej sytuacji jest bądź była kiedyś lub byłaby traktowana w przyszłości.
Na przykład odmawia się przyjęcia kogoś do pracy, awansowania czy podwyżki z przyczyny jego rasy lub pochodzenia etnicznego, wieku lub orientacji seksualnej.
- b) **Dyskryminacja pośrednia** oznacza, że postanowienie, kryterium lub praktyka, które pozornie dla wszystkich powodują takie same skutki, niektóre osoby lub grupy stawiają jednak w gorszej sytuacji, chyba że takie postanowienie, kryterium lub praktyka są usprawiedliwione słusznym celem, oraz że środki do osiągnięcia takiego celu są właściwe i konieczne.

Na przykład zabrania się komuś wstępu do restauracji czy dyskoteki, bo nie ma karty członkowskiej. Jednak kiedy chce ją nabyć, okazuje się, że z przyczyny swojej rasy lub pochodzenia etnicznego, wieku lub orientacji seksualnej nie może tego zrobić.

Za dyskryminację uznaje się również polecenie dyskryminacji wobec osób ze względu na ich pochodzenie rasowe lub etniczne.

RASIZM I DYSKRYMINACJA

Rasizm jest **ideologią, która wiąże się z dyskryminacją ludzi o odmiennym kolorze skóry**. Obrażliwe i krzywdzące zachowanie wobec takich osób związane jest z wyobrażeniem czy przekonaniem o ich niższości. W tym miejscu podkreślić należy, że rasa jest społeczną, a nie biologiczną klasyfikacją.

*NIE MA ŻADNEGO ZWIĄZKU POMIĘDZY
RASĄ A KOMPETENCJAMI PSYCHOLOGICZNYMI
CZY INTELEKTUALNYMI.*

Termin „**dyskryminacja rasowa**” oznacza wszelkie różnicowanie, wykluczanie, ograniczanie lub uprzywilejowanie z powodu rasy, koloru skóry, pochodzenia lub pochodzenia narodowego czy etnicznego. W rezultacie prowadzi do ograniczenia równego korzystania z praw

człowieka i podstawowych wolności w różnych dziedzinach życia społecznego, politycznego, gospodarczego, publicznego.

DYSKRYMINACJA A MOWA NIENAWIŚCI

Mowa nienawiści jest prawie zawsze wynikiem postaw rasistowskich lub dyskryminujących oraz stereotypów. Z drugiej strony mowa nienawiści może wzmacniać oraz utrzymywać stereotypy.

Ekspertki zajmujące się badaniem mowy nienawiści zgodnie stwierdzają, że zarówno czystki etniczne, jak również ludobójstwo niemal zawsze poprzedzone są mową nienawiści lub ona im towarzyszy.

I jeszcze....

Ableizm - (od ang. ableism) uprzedzenia bądź dyskryminacja osób ze względu na ich pełno- bądź niepełnosprawność.

Ageizm - (od ang. ageism, agism) - uprzedzenia bądź dyskryminacji osób ze względu na ich wiek.

Antysemityzm - wrogość, uprzedzenia bądź dyskryminacja Żydów, postrzeganych jako grupa religijna lub mniejszościowa.

Gender - tzw. płeć społeczno-kulturowa. Związana jest z cechami nabytymi (role społeczne, zachowania, postawy), nie płcią biologiczną.

Homofobia - niechęć, nienawiść bądź wrogość do osoby o innej orientacji niż orientacja heteroseksualna.

Islamofobia - strach, uprzedzenia i dyskryminacja wobec osób ze względu na ich wyznanie - islam bądź bycie muzułmaninem. Może przerodzić się w rasizm.

Ksenofobia - strach i niechęć do obcych, cudzoziemców, inności.

Romofobia bądź też antycyganizm - strach i niechęć do członków mniejszości romskiej.

Seksizm - dyskryminacja i uprzedzenia wobec osoby ze względu na jej płeć.

Opracowano na podstawie:

R.D. Ashmore, *Prejudice: causes and cures* [w:] B.E. Collins (ed.), *Social psychology, Social influence, attitude change, group processes and prejudice*, Massachusetts: Addison-Wesley, Reading, 1970

D. Matsumoto, L. Juang, *Psychologia Międzykulturowa*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007

Pakiet edukacyjny. Antydyskryminacja, Wydawnictwa CODN, 2005

N.C. Macrae, C. Stangor, M. Hewstone, *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*, Gdańsk 2000

www.bezuprzedzen.org

6.

**Warto
przeczytać**

Bartmiński Jerzy, *Stereotypy mieszkają w języku: studia etnolingwistyczne*, Lublin 2007

Bilewicz Michał, Marchlewska Marta, Soral Wiktor, Winiewski Mikołaj, *Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2014

Bulandra Adam, *Projekt strategii zapobiegania i reakcji na zdarzenia o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym w przestrzeni publicznej miasta – propozycja dla Samorządu lokalnego Miasta Krakowa (2012-2016)*, Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL, Kraków 2012

Kofta Mirosław, Bilewicz Michał, *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, Warszawa 2012

Kofta Mirosław, Jasińska-Kania Aleksandra (red.), *Stereotypy i uprzedzenia: uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, Warszawa 2001

Kowalski Sergiusz, Tulli Magdalena, *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2003

Macrae C. Neil, Stangor Charles, Hewstone Miles, *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*, Gdańsk 2000

Masz problem? Przemoc motywowana nienawiścią we Wrocławiu. Raport na podstawie badań przeprowadzonych na przełomie 2010/2011 roku, red. M. Starnawski, K. Pawlik, Stowarzyszenie NOMADA, Wrocław 2012

Mowa nienawiści a wolność słowa. Aspekty prawne i społeczne, red. R. Wieruszewski, Wolters-Kluwer, Warszawa 2010

Mowa nienawiści w Internecie. Jak z nią walczyć? Materiały z konferencji zorganizowanej przez Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz Zakład Praw Człowieka WPiA UW i Zakład Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS w dniu 29 października 2012, red. D. Bychawska-Siniarska, D. Głowacka, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013

Mowa nienawiści w przestrzeni publicznej. Raport z badań prasy w 2014 roku, red. J. Kościółek, Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL, Fundacja Dialog-Pheniben, Kraków 2015

Mowa nienawiści = Hate Speech. Wykluczam wykluczenie, red. V. Bachur, Żydowski Instytut Historyczny im. E. Ringelbluma, Warszawa 2014

Nietolerancja w Polsce. Kronika wydarzeń 2008-2009 na podstawie monitoringu prasy, red. A. Rutkowska, A. Smosarski, Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita, Warszawa 2010

Przeciw dyskryminacji. Poradnik Rzecznika Praw Obywatelskich, red. A. Mazurczak, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2013

Przemoc motywowana uprzedzeniami. Przepięstwa z nienawiści, red. A. Lipowska-Teutsch, E. Ryłko, Towarzystwo Interwencji Kryzysowej, Kraków 2007

Raport mniejszości, red. M. Troszyński, Fundacja Wiedza Lokalna, Warszawa 2012

Równi. Zbiór reportaży o dyskryminacji z uwzględnieniem perspektywy prawnej, red. A. Machowska, Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego, Warszawa 2013

Spoglądając na stereotyp, red. R. Kusek, J. Sanetra-Szeliga, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2014

Weigl Barbara, *Stereotypy i uprzedzenia etniczne u dzieci i młodzieży: studium empiryczne*, Warszawa 1999

Włodarczyk Joanna, *Mowa nienawiści w doświadczeniu polskiej młodzieży*, Fundacja Dzieci Niczyje, Warszawa 2014

Woiński Mateusz, *Prawnokarne aspekty zwalczania mowy nienawiści*, LexisNexis, Warszawa 2014

Wojakowski Dariusz, *Swojskość i obcość w zmieniającej się Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007

Zakładki. Przeciwdziałanie mowie nienawiści w sieci poprzez edukację o prawach człowieka, red. E. Keen, M. Georgescu, R. Gomes, Rada Europy, Warszawa 2015

7.

○ Autorkach i Autorach

Dariusz Fedor – redaktor przez wiele lat związany z „Gazetą Wyborczą” i Agorą, w której był dziennikarzem, szefem działu krajowego „GW”, redaktorem naczelnym „Gazety Stołecznej” i przez wiele lat (do 2005 r.) zastępcą sekretarza redakcji „GW”. Twórca i redaktor naczelną kwartalnika podróżniczo-literackiego „Kontynenty”, który ukazuje się od maja 2012 roku.

Małgorzata Kołaczek – doktor nauk politycznych, wykłada w Instytucie Studiów Międzykulturowych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Absolwentka studiów podyplomowych Public Relations na WSE w Krakowie. Prowadzi warsztaty i zajęcia z zakresu m.in. wielokulturowości, etnolingwistyki, negocjacji międzykulturowych. Autorka książki „Etniczna mobilizacja Romów a Unia Europejska. Polska, Słowacja, Węgry” (WUJ 2014). Wiceprezeska Fundacji Dialog-Pheniben. Sekretarz redakcji kwartalnika „Dialog-Pheniben”.

Milena Rachid Chechab – dziennikarka. Pracowała m.in. w „Przekroju” i w „Newsweeku”, obecnie związana z działem kultury i Magazynem Świątecznym „Gazety Wyborczej”. Pochodzi z Lublina, mieszka w Warszawie.

Joanna Talewicz-Kwiatkowska – doktor antropologii kulturowej, adiunkt w Instytucie Studiów Międzykulturowych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wielokrotna stypendystka, w tym programu Fulbright Senior Award (2015/16), autorka książki pt. „Wpływ aktywności finansowej Unii Europejskiej na położenie społeczne Romów w Polsce” (WUJ 2013), artykułów naukowych i popularnonaukowych na temat społeczności romskiej w Polsce i w Europie. Prezeska Fundacji Dialog-Pheniben, redaktorka naczelną kwartalnika społeczno-kulturalnego „Dialog-Pheniben”.

Adam Szostkiewicz – dziennikarz, tłumacz literatury anglojęzycznej, autor książki „Przebudzony. Opowieść o Buddzie i o tym, czego w buddyzmie szukają ludzie Zachodu” (wyd. Sic!, 2004). W latach 1988-1999 w „Tygodniku Powszechnym”, od 1999 w „Polityce”. Komentator spraw międzynarodowych w telewizji i radiu, członek Rady Języka Polskiego, laureat nagrody publicystycznej Krakowskiej Fundacji Kultury.

8.

O projekcie

„Hate Speech Alert – przeciwko mowie nienawiści w przestrzeni publicznej” to projekt realizowany w ramach programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego z Funduszy EOG. Ma on charakter partnerski i jest realizowany przez Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL i Fundację Dialog-Pheniben od września 2014 roku do lutego 2016 roku. Ma na celu zapobieganie stosowaniu mowy nienawiści przez polityków i dziennikarzy, tj. przez środowiska posiadające znaczący wpływ na kształtowanie poglądów ogółu społeczeństwa i kreujące dyskurs publiczny.

W ramach projektu zajmujemy się przeciwdziałaniem mowie nienawiści wobec trzech najbardziej dyskryminowanych grup, wytypowanych w oparciu o przygotowaną w ramach projektu diagnozę narażenia na nienawiści ze strony polityków i dziennikarzy. Dla nich właśnie organizujemy warsztaty z zakresu przeciwdziałania mowie nienawiści w przestrzeni publicznej. Zajmujemy się także monitoringiem wypowiedzi medialnych, prowadzonym przez grupę przeszkolonych w ramach projektu wolontariuszy, uzupełnionym o ich działania interwencyjne. Projekt ma charakter ogólnopolski.

Więcej informacji o projekcie na:
www.hatespeechalert.org.pl



Finansowany ze środków:



Patroni:



